

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYDZIAŁU

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. półrocz. 10 zł. 1-20

za przesyłką:

roczną 18 zł. 20 ct. 2 zł. 20 ct. wysyłka 18 zł.

kwartalną 8 zł. 80 ct. 4.

miesięcz. 1 zł. 1-20

w Słowniku miesięcznik 1 zł. 50 ct.

Wymagane krajowe: 2.

Reklamach domowych redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitiwy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct., mały
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chotałubczyńska 1. 17

TELEFON 544.

Dreyfus.

Sprawiedliwość na ziemi, to rzecz ludzka. Więc bywały omyłki, niesprawiedliwości, kryminalistyką znać całe szeregi niewinnie zasądzonych, w cywilizowanych krajach zabezpieczają ustawy odszkodowanie niewinnych ofiar ślepej justycyi, historia zna nawet wypadki świadomego mordu, spełnionego przez trybunały.

Na kartach Francyi długo chyba zostanie w pamięci *l'affaire*, historia żyda, który był Alzateczykiem, służył w armii, która ma kiedyś tę Alzację powrócić Francyi, doszedł stopnia kapitana głównego sztabu i został skazany za zdradę tajemnic obcemu mocarstwu, na wszystkie hańby i wieczyste wygnanie na Dyabełską wyspę.

Rzeczą Francyi pilnować swego bezpieczeństwa, zdrajcy są na całym świecie, wyrok na Dreyfusa miał dla Europy kronikarskie znaczenie, tylko w zagorzałych antysemitkich kolach była radość, że gdzieś, właśnie żyd, których nie ma dużo po sztabach generalnych, zhańbił się słomotnie zdradą ojczyzny.

Dopiero od dwudziestu miesięcy sprawa francuskiego „zdrajcy“ stała się europejską. Podniósł się we Francyi protest przeciw wyrokowi sądu wojennego, naprzód rodzina, najbliżsi, żydzi, wnet nie-żydzi, z wielkim pisarzem Zolą na czele, zaprzeczali winie Dreyfusa. Francya podzieliła się na dwa obozy, w jednym była armia, której sąd potępił zdrajcę, patrioci, dla których ta armia, to cała przyszłość ojczyzny, i — antysemita, razem: ogromna większość Francyi, — po drugiej byli żydzi i garstka tych, w których się oburzyły ludzkie uczucia na myśl, że może tam istotnie cierpi niewinny.

„Sprawa“ przeniosła się w cały świat. Wieści, że we Francyi, z której szło tyle światła, szlachetnej inicjatywy cywilizacyjnej, hasła wyswobodzenia człowieczeństwa ze wszystkich miewoli, niesprawiedliwości i nierówności, popełniono mord sprawiedliwości na człowieku niewinnym, dlatego, że był żydem, że w tej Francyi okazały się straszne objawy moralnego upadku, który sięga do ostatnich granic, do szczytów społecznych, politycznych, narodowych, że szeregi objawów strasznych świadczą o ciężkiej rozkładowej chorobie wielkiego narodu i mocarstwa, które przed ćwierć wiekiem zostało pobite, powalone, ale zawsze wielkie w Europie i na świecie: wieści te zainteresowały i w zdumienie wprawiły świat cały. Podzielił się też świat na owych *Dreyfusards* i *Antidreyfusards* i śledził z najwyższym zajęciem walkę o prawo, o prawdę, podjętą przez obrońców niewinności Dreyfusa. Ze żydzi całego świata, byli po tej stronie i z zapartym oddechem śledzili tę kampanię w obronie Dreyfusa, to się samo przez się rozumie: jeżeli Dreyfus winien, to żyd winien, mówiło przecież hasło antysemityczne świata.

Po dwudziestu miesiącach kampanii, po półpięta latach męczarni Dreyfusa, wyrok stworzonego osobną ustawą wielkiego trybunału Francyi, orzekł — rewizję procesu Dreyfusa, referent trybunału orzekł jego niewinność i udowodnił, wskazał na innego winowajcę i zbrodniarza, który się już z bezpiecznego asyłu za granicą do winy przyznał

(Esterhazy), wielki machinator skandalicznego procesu, pułkownik Clam, uwięziony, sprawiedliwość poszuka jeszcze wyżej winowajców wśród szczytów armii francuskiej.

Nie wahamy się wypowiedzieć, że nas wyrok Trybunału rewizyjnego przejął radością. W początkach sprawy trudno było zaiste uwierzyć w samą możliwość takiego mordu sądowicznego, takiej strasznej zbrodni i takiego steku przewrotności u samych szczytów armii francuskiej. Ale gdy się zaczęły piętrzyć dowody, że tam spełniono mord na niewinnym człowieku, stanęliśmy po stronie tych, co żądali światła, prawdy, rewizyi, sprawiedliwości. Nie mówiliśmy, że niewinny, bośmy nie wiedzieli, aleśmy stanęli w solidarnym szeregu tych po całym świecie, co w imię obrażonych uczuć ludzkości powiedzieli, że byłoby hańbą ludzkości, gdyby u samego grobu wielkiego wieku, u progu nowych czasów, gdziekolwiekby spełniono straszny mord i nie dopuszczono głosu prawdy, co się zewsząd dobywał, dlatego, że rzekomy winowajca był żydem. Więc chętnie znosiliśmy pociski, że z motywów, które się rozdziły w duszy oszczerców, stanęło *Słowo Polskie* po stronie tych, co szukali światła i sprawiedliwości.

Wszystkie potęgi ciemności i kłamstwa, fałszywy patriotyzm, wszystkie namiętności rasowe, wszystkie orgie antysemityzmu chciały ukryć prawdę, byle stało się zadość ślepej namiętności. Wielki pisarz, który popełniał mnóstwo błędów, i nie jest bez winy wielu upadków Francyi, ale genialny i pełen uczuć ludzkości, cisnął straszne: *j'accuse* tym, co z całą samowiedzą popełnili mord, hańbiący Francję, i duchem geniusza wskazał prawie wszystko i wszystkich, co popełnili straszną zbrodnię, których dziś wskazał nowy wielki Trybunał Francyi.

Rzucił rękawicę ministrom, generalom, sądom, wielkościom, potęgom, opini, co go błotem obrzucała i kamienowała — *fripouille* — nieczemności, zaślepienia, ciemnego tłumy i tych, co kłamał i okłamywali opinię. „Ja ich nie znam, ja ich nigdy nie widziałem, nie mam do nikogo żalu ni rankoru“ — występuje w imieniu ludzkości — *an nom de l'humanité*, a za to *revolte d'honnête homme*, zasądzony poszedł na wygnanie. Dziś wróci z wracającą sprawiedliwością, z nowym laurem.

Proces Dreyfusa prawie skończony. Ci wszyscy, co w tej Fracyi widzieli niegdyś naród wielki, ci, co boleli nad straszynami jej upadkami, ci, co się musieli pytać, czy z bytkiem Francyi nie powstanie zbyt wielka na świecie luka dla cywilizacji, postępu, szlachetnych idei, muszą widzieć w wynikach procesu objaw szczęśliwy. Idea sprawiedliwości, ludzkości tam nie zaginęła.

L'affaire kończy się z honorem człowieczeństwa. Żyd Dreyfus nie będzie ofiarą namiętności dlatego, że żyd.

Instruktorowie dla korporacji przemysłowych.

Jak już telegram z soboty doniósł, wydało ministerstwo handlu łącznie z ministerstwem spraw wewnętrznych rozporządzenie, zaprowadzające nową, dotąd w Austrii nieznaną instytucję instruktorów

dla przemysłowych korporacji — wraz z obszerniejszą dla nich instrukcją.

Powodem zaprowadzenia tych nowych organów jest oczywiście fakt, że korporacje przemysłowe dotychczas w bardzo małym tylko stopniu spełniają zadania, jakie im ustawa przemysłowa nakłada. Zadania te są trojakiego rodzaju. Jedne mają charakter administracyjny, powiedzielibyśmy policyjny, w dobrem znaczeniu tego wyrazu: utrzymywanie uporządkowanych stosunków w danym rzemiośle, przestrzeganie ścisłe ustawy przemysłowej co do uczniów, współpracowników, majstrów i t. p. To zadanie spełniają jeszcze korporacje jako tako — chociaż w małych miastach i to jest bardzo zaniedbane. Druga kategoria zadań ma charakter humanitarno-społeczny, jak Kasy chorych, wzajemna pomoc, pośrednictwo pracy i t. p. — i ta jest już bardzo zaniedbana. Trzecia wreszcie ma znaczenie ekonomiczne: zakładanie stowarzyszeń surowcowych, magazynowych, spółek dla dostaw i t. p. — i na tem polu korporacje już zgoła nic nie robią. Tak jest przynajmniej u nas — w zachodnich prowincjach jest mało co lepiej.

Rząd widocznie wyobraża sobie, że instytucja instruktorów potrafi wlać życie w te, tak mało ruchawe organizmy. Być może — chociaż pewne wątpliwości byłyby tu uzasadnione. Ale nie psujmy na razie humoru p. Dipaulemu — a przypatrzmy się treści rozporządzenia, wprowadzającego tę instytucję w życie.

Jako cel (§ 1) wskazuje rozporządzenie: „skuteczne popieranie i dalszy rozwój spraw korporacji przemysłowych“. Instruktorowie są tu nazwani organami ministerstwa handlu.

Zadaniem (§ 2) instruktorów jest:

1. wspierać korporacje w osiągnięciu celów, wskazanych im ustawa przemysłowa — a zwłaszcza popierać tworzenie i rozwój korporacyjnych urządzeń ekonomicznych, humanitarnych i kształcących — tudzież działać ku odpowiedniej organizacji korporacji i ich zakładów i związków;

2. władze przemysłowe wspierać przy wykonywaniu nadzoru nad korporacjami i w ich ważniejszych organizacyjnych sprawach;

3. z czynności swych i spostrzeżeń zdawać sprawę ministerstwu handlu, wykonywać zarządzone przez ministerstwo dochodzenia co do spraw korporacji, a względnie w dochodzeniach tych współdziałać.

W spełnianiu tych zadań poleca rozporządzenie instruktorom, by wchodzili w bezpośrednią styczność z korporacjami i ich związkami i uprawnia ich do głosu doradczego w naradach wydziałów związków korporacyjnych, będących ciałami doradczymi władz politycznych w sprawach przemysłowych (§ 3).

Korporacje i związki korporacyjne są obowiązane (§ 4) instruktorom udzielać wszelkich zażądanych wyjaśnień i dozwalać im wglądu w księgi, spisy i t. p.

Mianowanie (§ 5) instruktorów korporacyjnych, określenie ich terytoryalnego zakresu działania i oznaczenie siedziby, należy do ministra handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Obo-

3

LWÓW

przez Jerzego Brandesa

IV.

W stolicy odbywał się szereg uroczystości pamiątkowych na cześć Sobieskiego (króla Jana III., jak go nazywają Polacy); mianowicie miało nastąpić odsłonięcie konnego posagu. W wilią tego obchodu wieczorem, z uprzejmości dla gości, między innymi odśpiewano Hancha i Gadego: „Czemu wzdymają się Wisły fale?“ w tekście tłumaczonym; pieśń tę słyszano tutaj podobno po raz pierwszy. Śpiewał ją chór męski z wielkim artyzmem, a zaraz później uderzył w chór narodowy Ujejskiego: Z dymem pożarów, trafniej pojęty i wykonany lepiej. Wysłuchano go stojąco. Pamiętam, jak pewnego razu w Tivoli zrytowałem się, słuchając tej pieśni, w okropnej interpretacji orkiestralnej, pozbawionej wszelkiego uczucia i zrozumienia. Muszę jednak z szacunku dla prawdy wyznać, że pieśń Gadego, chociaż wykonana nieskończenie lepiej, nie podobą się polskim słuchaczom nadzwyczajnie. Zostawiła po sobie posmak ospałości i monotonii.

W jasny, słoneczny dzień uroczystość Sobieskiego rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze. Kościół był wypełniony po brzegi; wszystka szlachta (arystokracja i stan, w innych krajach odpowiadający wyższemu mieszczaństwu) wystąpiła w starożytnych strojach narodowych, poza granicami Polski rosyjskiej noszonych przy każdej solennej uroczystości. Szczypta maskarady, jaka się w tem mieście, harmonizuje dobrze z przywiązaniem Polaków do minionej przeszłości i do wszystkiego, co jej dotyczy. Widok ten rwał oczy; bogate kontusze i czapki z agrałami, na podziw stroily kształtne, urodziwe, energiczne postaci mężczyzn, w których widocznie dochowało się piętno dziedziczne.

Ksiądz Jezuita wygłosił historyczno-patriotyczne kazanie ku czci Sobieskiego. Z katedry procesya wyszła na plac, gdzie posad w powijkach czekał odsłonięcia. Słońce iskrzyło się. Ogromny plac był zapełniony tłumem; wszystkie okna, balkony zajęte. Z wymowną i pewną siebie swadą p. Małachowski podniósł znaczenie tego faktu, że stolica Galicji, na wolnej polskiej ziemi wzniosła pomnik ukochanemu królowi.

V.

Przyjęcie przedpołudniowe w ratuszu ograniczyło się do jakich dwustu osób. — Miałem niecodziennie zaszczyt siedzieć przy stole z niemniej jak trzema katolickimi arcybiskupami. Tak wielu razem nie znajdzie się oprócz Rzymu może w żadnym innym mieście. Są to bez wątpienia wszystko święci mężowie, ale wtedy pozory ludzako były przeciw nim. Z jakim humorem jedli... Bajecznie!

Duchowni, jakich poznałem, mieli z innej strony wiele delikatności w obejściu. Ksiądz Jezuita, który kazał w kościele, przystąpił do mnie na recepcyi u prezydenta miasta tegoż wieczoru i ścisła-

jąc za rękę dziękował, że w książce o Polsce zbijałem utarte przesady krzywdzące Jezuitów, do których dawniej czułem taką niechęć.

A co mię szczególnie wzruszyło, to, że ks. Gnatowski, najbardziej wpływowy duchowny w Galicji, którego rzekomo nienawistne względem mnie stanowisko cała prasa europejska kolportowała w kłamliwych notach, przez cały czas okazywał mi tyle ciepła i uprzejmości, że nie zdołam mu się za nie dość wywdzięczyć. W jednym z pierwszych domów lwowskich miał do mnie mowę, zakończoną po trzykroć powtarzanym wykrzyknikiem: „Błogosławie pana“. Na dowód, jak dokładnie wyższe duchowieństwo katolickie jest pouczone o wszystkim, co bodaj z daleka dotyczy Kościoła, mogę przytoczyć ten szczegół, że ks. Gnatowskiemu dokładnie były znane słowa, jakimi przed laty odezwałem się do ks. Langego, kiedy mię zaprosił, abym odpowiedział na niektóre punkta wykładu, który był wygłosił na zgromadzeniu duńskich studentów. Ks. Gnatowski niemniej znał artykuł mego pióra, ogłoszony w *Polityku*, a dotyczący wyznań pani Nyblom, wydanych po francusku.

VI.

Na pierwszym większym przyjęciu, w którym brałem udział, zdarzyło mi się coś, co obudziło we mnie dawno uspione wspomnienia; jeden z dziwnych trafów, po których, jak to mówią, poznaje się, że przecież Europa jest niedużą. Mężczyzna w starszym wieku, wysoki i silnie zbudowany, z piękną, białą, rozdzieloną brodą, podszedł do mnie i zapytał: „Czy

wiązki instruktorów można poruczyć albo urzędnikom władz politycznych, albo innym, do tego przeznaczonym i odpowiednio ukwalifikowanym osobom. Instruktorowie podlegają ministrowi handlu.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia (§ 6) — t. j. dnia 3 czerwca 1899.

Taka jest treść rozporządzenia. Zastanawia §. 5 — o mianowaniu. Naprzód nie ma tam wzmianki, żeby przed mianowaniem miały być w jakikolwiek sposób wysłuchane ciała zawodowe, co w każdym razie byłoby pożądane. A niemniej i przy oznaczaniu terytorialnego zakresu działania instruktorów byłaby pożądana opinia fachowa i miejscowych kół, bo od zielonego stolika w Wiedniu może ten podział terytorialny wypaść bardzo niedobrze. Ale jeszcze bardziej zastanawia końcowy ustęp §. 3-go — iż (tłómaczymy już dosłownie) „funkcyje instruktorów korporacyjnych mogą być poruczone albo o urzędnikom władz politycznych — albo innym, o s o b o do tego zamianowanym (bestellte) i odpowiednio ukwalifikowanym osobom“. Otóż tak to wygląda, jak gdyby minister mógł konceptisować, lub komisarzowi starostwa poruczyć o b o k innych zajęć także i tę czynność. Znaczyliby to od razu całą tę instytucję skrzywić i na biurokratyczne tory sprowadzić.

Nie pomogłyby tu nie zastrzeżenia, jakie czyni dołączona do rozporządzenia instrukcja. Jest ona za obszerna, byśmy ją tu powtarzać mogli. Dzieli się na dwie części. Pierwsza omawia obszernie zadania instruktorów: a) wobec korporacji samych — b) wobec władz przemysłowych — c) wobec ministerstwa handlu. Druga część krótsza, zawiera wskazówki, co do sposobu postępowania przy spełnianiu tych zadań. Pierwsza część jest obszernem rozważaniem tego, co już orzekło rozporządzenie samo — a tu uznać trzeba, iż położono cały nacisk na spełnianie najważniejszych zadań korporacji, t. j. humanitarno społecznych i ekonomicznych.

W drugiej części bardzo stanowczo wymaga instrukcja, ażeby stosunki z korporacjami i ich organami były ile możności bezpośrednie, osobiste i ustne, z pominięciem wszelkich formalności i zwłok, ażeby instruktorowie często starali się o zwoływanie zgromadzeń korporacyjnych albo ogólnych, by na tych zgromadzeniach propozycje swoje czynić, co potrzeba, poruszać, życzeń i zażaleń wysłuchiwać mogli. Działalność ich jednak nie ma się kończyć na samem tylko udzielaniu wskazówek, rad i ogólnych pouczeń, ale gdzie stosunki pozwalają, powinni oni czynnie się wdać w sprawy, ułatwiać korporacjom takie sprawy, jak układanie statutów, podać do władz i t. p. pomagać im w zakładaniu i ożywianiu instytucji korporacyjnych. Mają też przy każdej właściwej sposobności zwracać uwagę korporacji na akcję rządu i ciał autonomicznych ku popieraniu drobnego przemysłu i nakłaniać je do korzystania z tej akcji, tudzież do udziału w dostawach dla wojska i dla publicznych instytucji.

Widzimy z tego, że rząd pragnie z tych instruktorów uczynić instytucję nie biurokratyczną, ale naprawdę życiową.

Ale ma to swój pewien haczyk, na który już dziś warto zwrócić uwagę. Oto w drugiej części instrukcji czytamy:

Instruktorowie mają zwiedzać wszystkie korporacje w przydzielonym im terytorium kolejno, „według politycznych okręgów administracyjnych i powiatów“.

Przed taką inspekcyjną podróżą i po niej mają się przedstawić w właściwej politycznej władzy krajowej. Z tego wynika jasno, że rząd wyobraża sobie jakieś bardzo obszerne terytoria, obejmujące po kilka krajów koronnych — skoro inspekcje mają się odbywać kolejno według politycz-

nych okręgów administracyjnych i powiatów — a przecież po za powiatem nie ma innego okręgu administracyjnego, tylko kraj.

Otóż możemy sobie z góry powiedzieć, że jeżeli rząd przy tej organizacji znów chce postąpić swoją zwykłą metodą lekliwej próby i fałszywej oszczędnościowej polityki — jeżeli skutkiem tego porobi, jak się to stało z inspektoratami przemysłowymi, zbyt wielkie okręgi, aby liczbę instruktorów możliwie zmniejszyć — jeżeliby próbował z Galicji zrobić tylko jeden okręg inspektorski, a może ją jeszcze z innymi krajami połączyć — jeżeliby może dalej poszedł i jakiegoś conceptowego urzędnika z Wiednia tutaj na taką inspekcyjno-inspekcyjną podróż wysłał: to cel, jaki stworzeniu tej instytucji przyswiecał, będzie od razu całkowicie chybił. Lepiej w takim razie nie ludzi i siebie i przemysłowców i nie robić próby, która by się w tych warunkach nie powiodła.

Listy londyńskie.

Londyn, 31 maja.

(Konferencya pokojowa w Hadze i rola Anglii. — Siedziba dla uniwersytetu. — Jubileusz katolicki).

(?) Społeczność tutejsza interesuje się żywo konferencyą pokojową w Hadze. Kiedy wy, na stałym lądzie i w militarnych państwach, drwiliście sobie otwarcie z ideologów, co się oddawali płonnym marzeniom, Anglia, jak nam wiadomo, postąpiła sobie inaczej. Jej cywilizacja ewangeliczna i jej wysocę rozwinięty humanitaryzm oddawna nastroiły jej ducha ku idei pokojowego załatwienia sporów, a wyspiarskie jej położenie ułatwia jej w znacznym stopniu taki nastrój. Mieliśmy więc tutaj szeroką agitację, krucyatę przeciwko wojnie, mieliśmy dzięki czynne adresy do cesarza Mikolaja II. za jego śmiałą inicjatywę, mieliśmy nakoniec, co najważniejsze, oświadczenie rządu, że bierze tę sprawę na seryo, i że doloży wszelkich starań, aby czynem udowodnić swej dobrej woli.

I nie trzeba było długo czekać, ażeby się rząd z tego moralnego zobowiązania wywiązał. Już w pierwszym tygodniu obrad międzynarodowej konferencyi pokazało się naprzód, że zebrani tam dyplomaci biorą swą misję na seryo i że doprowadzi to do niezawodnych pozytywnych i praktycznych rezultatów, a następnie, że pomiędzy trzema zadaniami, nad których rozstrzygnięciem biedzą się jej członkowie, pierwsze miejsce zajęła kwestya trybunału rozjemczego.

Z niemałym zadowoleniem dowiedzieli się tedy opinia angielska, że pod tym względem pierwsze miejsce zajęły trzy mocarstwa: Rosya, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Pomiedzy niemi toczy się prawdziwe współzawodnictwo. Rosya wypracowała aż trzy projekty organizacji takiego sądu rozjemczego i jeden z nich, którego autorem jest słynny profesor Martens, najwyższa powaga w dziedzinie międzynarodowego prawa, wchodzi w najdrobniejsze szczegóły organizacji tej instytucji i jej procedurę.

Pomimo tego, reprezentant Anglii, sir Julian Pauncefote, poszedł jeszcze dalej i jego propozycja ubiegła wszystkie inne. Anglicy przyklaskują temu i zdążyć się patryotyczną dumą. Propozycja ich delegata opiewa, że nie tylko trybunał rozjemczy będzie przy danej sposobności rozstrzygał w przyszłości wszystkie międzynarodowe spory i zdrady, ale że instytucja ta będzie istniała z urzędu i działała stale, bez przerwy. Sporadyczny, przypadkowy, a przynajmniej dobrowolny jej charakter, byłby posiadał mniej-

szcze znaczenie i wywierał mniejszy wpływ, aniżeli gdyby istniał jako instytucja regularna, stała, obowiązująca. Najpowierzchniejszy spostrzegacz uznaje czyniony byłby w ten sposób olbrzymi krok naprzód ku załatwianiu pokojowemu i polubownemu sporów międzynarodowych: jeżeli to nie wieczny pokój, mara nieuchwytna, to coś od niej lepszego, bo choć mniej szumne, to więcej praktyczne.

Nie trudno pojąć, że na samą wieść tę rozgalopowały się tutaj wyobraźnie i że publicyści, zapominając, że to dotąd poprostu projekt rozpisuje się o organizacyi tego międzynarodowego sądu, że szukają dnia rezydencji, mianują pełnomocnika i t. d. Niechaj sobie drwi, kto chce, z takiego pośpiechu, można powiedzieć słowami wielkiego myśliciela: „Przyszłość należy do optymistów!“

Nie ma kwestyi polityki wewnętrznej na porządku dziennym i publiczność zajmuje się miejscowymi. Londyńczycy, którzy widzą nareszcie rozpoczętą budowę muzeum South Kensingtonskiego albo raczej Wiktorii i Alberta, jak się ono zwać będzie, troszczyć się zaczynają o pomieszczenie swego Uniwersytetu, który im nakoniec dać raczył parlament. Powstała była myśl, ażeby nabył on gmach, w którym się mieści Instytut kolonialny. Ta wielka budowla, która pochłonięła kapitał 400.000 f. szt. zebrany z subskrypcyi narodowej, grozi ruiną: okazała się bezużyteczną, i komitet zawiadowczy przynajmniej się, że instytucji grozi bankructwo. Jest to ciężki zawód dla księcia Walii, który żadnego zachodu nie szczędził, ażeby ten organizm uosabiający całość brytyjskiego imperium do życia powołać. Myśl odstąpienia Instytutu kolonialnego przyszłemu Uniwersytetowi londyńskiemu zdawała się szczęśliwą i dogadzała wielu interesom. Wiadomo było, że rozpoczęły się pomiędzy rządem, Radą uniwersytecką i komitetem Instytutu kolonialnego rokowania o nabycie gmachu z przyległymi doń gruntami i mnożyły się projekty przebudowań i dodatkowych budowli na laboratoria, pracownie, aule.

Tymczasem odezwały się z wielu kompetentnych stron protestacje. Miejsce na nowy uniwersytet nie ma być właściwe. Dzielnica arystokratyczna, przy parku, wśród muzeów i pałaców, nie zdaje się licować ze skromnem życiem ciężko pracującej akademickiej młodzi. Nie byłoby im ani gdzie mieszkać, ani znaleźć właściwego sobie środowiska. Wszystko to prawda, ale gdy się wie, z jakimi trudnościami miało do walezenia samo powołanie do bytu uniwersytetu, jak trudno znaleźć mu własną strzechę, to taki obrót rzeczy wydawał się dobry, choćby dla tego, że od razu zakończył sprawę. Jaki ona obrót weźmie, nie wiadomo, ale prawdopodobnie, pomimo protestacji, zakończy się zużytkowaniem instytutu kolonialnego.

Wielką uroczystością katolicką jest w tym tygodniu jubileusz 50-lecia oratorium Św. Filipa z Neri. Wspaniała ta świątynia, właśnie co dokonczona po wieloletniej przerwie, jest, zanim poświęcona będzie budująca się westminsterska katedra katolicka, najwspanialszym przybytkiem i głównym ogniskiem katolików. Napływ publiczności olbrzymi i sam w sobie wskazuje na postępy, jakie tu katolicyzm uczynił w ostatnich czasach.

Sytuacja.

Z Wiednia i Pesztu — nic nowego. Położenie staje się coraz bardziej nieznośnem. Konieczność położenia kresu obecnej niepewności, która z politycznego przeniosła się na wszelkie inne pola życia, tamuje ruch ekonomiczny, finansowy, przemysłowy i handlowy, uznana jest i odczuta powszechnie. Obawa o przyszłość napelnia troską wszystkich — wszyscy pragną wyjścia z tej niepewności — nikt jednak przewidzieć w tej chwili nie może, jaką drogę wyściga wybiorą ci, w których ręku decyzyja. W połowie tygodnia ministrowie węgierscy pojawiają się znów w Wiedniu. Jeżeli — jakby z głosów prasy węgierskiej wnosić można, — przywiozą tylko dawne *non possumus*, bezwarunkowe trwanie przy formule Szella, to nie wiedzieć właściwie, jaki cel ich przyjazdu i na jakim tle mogą się jeszcze odbywać dalsze rokowania z rządem hr. Thuna. Charakterystyczne są doniesienia z Wiednia o przyjmowaniu przez cesarza na audyencyi jednego ministra austriackiego po drugim. Widocznie Korona nie u samego prezydenta ministrów chce się informować.

Jak kłamać, to już dobrze — powiedział sobie Czas i pisze w niedzielnym numerze, że *Słowo Polskie* „z zaciętrzewieniem, w którym nie wiadomo, co przeważa: bezmyślność, czy cynizm“, domaga się razem z *N. Fr. Presse* i z socjalistycznymi pismami zwołania parlamentu. Jaki cel akcji *Słowa Polskiego*? — pyta Czas. „Wszak nie może ono nie wiedzieć, że parlament z obstrukcją, to nie żywe ciało parlamentarne, lecz rozkład, trup parlamentu“. Tymczasem myśmy pisali jeszcze w numerze z czwartku 1 b. m.: „Inna rzecz przywrócenie parlamentaryzmu i parlamentu, które musi być dążeniem polityki rozumnej, a inna zwołanie parlamentu. Bez usunięcia przeszkód, bez tej polityki, która jedynie może przywrócić życie konstytucyjne, wstrzy-

mogę odnowić dawną znajomość?“, tu wymieniał swoje nazwisko. Przepraszam go, zapewniając, że go nigdy w życiu nie widziałem. „Jako? — odezwał się. — „Nie przypominasz pan sobie, żeś był na mojem weselu, lat temu 30?“. W tejże chwili, kiedy orjentowałem się podług usłyszanego nazwiska, błysła mi w pamięci postać, raz jedyny widziana, postać smukłego, młodego człowieka o kruczej brodzie, lekka i gibka w ruchach; widziana w towarzystwie, które więcej mówiło, niż myślało i w mieście o kilkaset mil stąd odległem. Znałem wówczas rodzinę, która wydała córkę za Polaka, mieszkającego na Bukowinie. Czy to rzecz możliwa, aby ów młodzieniaszek był jedną osobą z tym rozrośniętym, poważnym mężczyzną, którego miałem przed sobą? Jego ówczesna narzeczoną, dziś od lat dwudziestu nieżyjącą, była swego czasu szalenie zakochana w jednym swoim ziomku, który umizgał się do niej po troszę, ale nie miał poważnych zamiarów. Zawiedziona w swych uczuciach postanowiła wyjść za pierwszego, co ją zechce wyprowadzić z nieznosnych stosunków i dlatego przypyla oświadczyły Polaka. Mimowoli wpadło mi na myśl: Ten człowiek musi domyślać się, z czem jego młoda narzeczoną zwierzyła się jedynej przyjaciółce, która ze swej strony mnie o wszystkim powiedziała. Musi wiedzieć, że znam tajemnicę jego pierwszej żony, prawdopodobnie jemu samemu nieznaną.

I jeszcze jeden zabawny rys wystrzelił w mo-

jej pamięci nowem i dziwnym wspomnieniem. Owa młoda osoba, nieco próżna, brała sobie ów kłopot miłosny podwójnie do serca, trapiąc i gryząc się tem, że ją lekceważono. Miała to niezbite przekonanie, że wszyscy mężczyźni muszą za nią przepadać. Ponieważ poznała mnie już po zaręczynach, uroiła sobie, że i ja trawię się cichą, beznadziejną miłością ku jej osobie. Już w czasie zaślubin zdawało się jej, że spostrzeżę w mych oczach wyraz nieśczęśliwej namiętności, choć, co prawda, nie wiele ładnych, młodych kobiet mniejsze na mnie czyniło wrażenie. A teraz nastąpiło największe dziwactwo: Dla mej urojonej boleści odezwało się w niej także współczucie, że w wieczór po ślubie nie chciała mężowi towarzyszyć do hotelu, gdzie był zamieszkał przed odjazdem, ale pozostała u rodziców i spędziła noc posłubną na pisaniu długiego listu do mnie, gdzie w oględnych wyrazach starała się pocieszyć mnie, wyznając, że i ona nie czuła się szczęśliwą w tem zamęczeniu i zapewniając, że ją bardzo boli sprawianie mi przykrości. Podczas kiedy te zdarzenia, zapomniane od lat wielu, przesuwały mi się przez pamięć, prawłem grzeczne i obojętne słowa poważnemu, starszemu panu, nie domyślającemu się, jak przez jeden moment jego losy stały się z moimi. Dziwniejszym jeszcze zbiegiem okoliczności, w kilka tygodni po moim wyjeździe ów człowiek umarł.

(C. d. n.)

Bluzki, Halki, Narzutki, Plaszcze angielskie

poleca magazyn
pod firmą

E. MACHAYSKIEGO, Lwów

róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

mać dalsze brnięcia w absolutyzm, proste zwołanie parlamentu nie miałyby sensu". (Nr. 128 *Słowa Polskiego*, artykuł: „Za długą chorobą“). A w tym samym artykule, z którego *Czas* wyrwał jeden ustęp — pisaliśmy: „Powiedzieliśmy we wtorek, na tem miejscu, co myślimy o zwołaniu parlamentu bez równoczesnego uruchomienia go. Natomiast pacyfikacya, a potem parlament — przytem trwamy. Innego wyjścia z przesilenia nie ma“. (Nr. 130 *Słowa Polskiego*, artykuł „Sytuacya“).

To chyba jasne. Ale to nie przeszkadza *Czasowi* twierdzić, że my żądamy parlamentu choćby o obstrukcyę i zarzucać nam „cynizm“. Pytamy — po czyjej stronie cynizm?

Przed pół rokiem zapowiedział cesarz Wilhelm w mowie swej, wygłoszonej w Oelnhausen, energiczne kroki przeciw nadużywaniu swobody w tworzeniu związków. Krążyły wówczas wieści, że będzie to ustawa reakcyjna i ukuto już dla niej nawet niezbyt zaszczytny tytuł „*Zuchthausvorlage*“. Pokazuje się jednak obecnie, że pesymizm to był bezpodstawny. Rajchstagowi przedłożono już projekt ustawy i pisma niemieckie, a także polskie z pod zaboru pruskiego, omawiając go szczegółowo, nie w niem nie wykryły, co usprawiedliwiałoby złą opinię, która projekt wyprzedziła.

W nowej ustawie potrafił rząd niemiecki zająć stanowisko bezstronne. Broni ona interesu zarówno pracujących, jak pracodawców, pozostawia jednym i drugiem zupełną swobodę koalicyjną, byle swoboda ta uszanowała granice porządku prawnego. Natomiast zaostroża projekt kary przeciwko przymusowi ze strony podlegających i wicherzycieli.

Czy projekt wejdzie jeszcze w ciąg bieżącej sesji pod obrady rajchstagu, nie wiadomo. Najprawdopodobniej stanie to się dopiero w sesji jesiennej.

Niemniej jednak żywo zajmuje się nim opinia publiczna i prasa — ta ostatnia, jak już zaznaczyliśmy, przeważnie życzliwie. Tylko pisma skrajne wyrażają swe niezadowolenie z nowej ustawy i użyją jej niezawodnie, jako materiału dla agitacyi.

Niemcy oddawna już miały apetyt na Karoliny i sąsiednie grupy wysp (Palan, Ladrone). Ekspansyjnej ich polityce uśmiechało się zawiadanie tym „pomostem pomiędzy Azyą a Ameryką“. Skierowała tam swe zapędy kolonizacya niemiecka i gdy już rozgospodarzyła się na dobre, wypłynęła w roku 1885 ni stąd ni z owąd na owych dalekich wodach kanonierka, by oficjalnie proklamować objęcie wysp Karolińskich przez Niemcy w posiadanie.

Wiadomo, do jak ostrej przyszło wówczas scysji pomiędzy Hiszpanią, która w niepojętym niedbalstwie prawie nie wykonywała praw swych na owych spornych wyspach, a zaborczym mocarstwem północy. Omal nie przyszło do wojny. Zmógł wówczas Bismarck i zaproponował oddanie sprawy pod sąd polubowny papieża. Wyrok zadowolili do pewnego stopnia obie strony, przyznał bowiem Hiszpanii dalsze nienaruszone zwierzchnictwo nad Karolinami, Niemcy zaś uprawili do zakładania plantacyj i utworzenia własnego portu. Dla Niemiec jednak cel był tym sposobem w połowie tylko osiągnięty. Obecnie uporali się one z drugą połową.

Czego nie dokonał Bismarck, stwierdzając przeciwnicy Żelaznego kancelarza, osiągnął Bülow. Osiągnął zaś bardzo sprytnie, wyzyskując kłopot, w jakim znalazła się Hiszpania podczas ostatniej wojny. Za tę też podobno cenę przyrzekły Niemcy srodzkie zagrożenie królestwu neutralności podczas kampanii, a protokół w układach o pokój. Nadto otrzymała Hiszpania odszkodowanie w gotówce. Mówią o sumie 25 milionów pesetów (franków). Odbijają to Niemcy wkrótce z procentem, a pozostanie im w zysku terytorium, niewielkie wprawdzie, lecz ważne, jako silny punkt oparcia dla zamorskiego handlu.

KORRESPONDENCYE.

Warszawa, 3 czerwca.

Odwolanie ks. Obolskiego z posady zastępcy general-gubernatora, wywołuje tutaj mnóstwo komentarzy. Krzyżują się rozmaite zdania i przypuszczenia, ale pewnego nie nie można się dowiedzieć. Najwięcej prawdopodobnym powodem byłby ten, że księciu Imeretyńskiemu za wiele było ciągłej podziemnej roboty swego zastępcy, który znalazł poparcie w Petersburgu u czynników nieprzychylnych general-gubernatorowi, gdzie starają się wszelkimi sposobami podkopać jego stanowisko i usadowić w Warszawie jednego ze swych diejteli, któryby dzieło *obruszenia* prowadził dalej w duchu Hurki. Ustąpieniem ks. Obolskiego nie smucimy się wcale, zwłaszcza, jeżeli się sprawdzi wieść, że na jego miejsce przyjdzie generał Podgrodnikow, człowiek prawy i uczciwy, któremu wstrętny jest system rządzenia za pomocą policyi i szpiegostwa.

W sferach dziennikarskich i artystycznych zakotłowało z powodu jakiegoś zatargu między panami Augustynowiczem i Styką. Sprawa ta jeszcze nie wyszła z poza dyskusyi kawiarnianej, ale echa jej

odbijają się już w łamach dzienników, gdzie o wystawie obrazów p. Styki, urządzanej w Hotelu Europejskim, dość ujemnie się wyrażają. Tutejszy świat literacki przejęty uwielbieniem dla Paderewskiego, nie pochwała akcyi sądowej, wytoczonej temuż przez p. Stykę.

Wysegi ściągający mnóstwo obejch, to też na Krakowskim Przedmieściu, Nowym Świecie i Alejach Ujazdowskich roi się od powozów i dorożek a tych ostatnich liczy Warszawa ni mniej, ni więcej, tylko 6.000.

Uroczystość Bożego Ciała odbyła się z niezwykłą pompą przy udziale co najmniej 100.000 ludności, wśród której panował wzorowy porządek, mimo że tylko szczupła garstka policyi uwiłajała się po ulicach natłoczonych formalnie publicznością.

Teatry warszawskie zostaną z dniem 16-go czerwca zamknięte na 6 tygodni a wszyscy artyści otrzymali urlop na ten czas. P. Bolesław Ładnowski jedzie do Lwowa, gdzie stanie już 9-go czerwca i rozpocznie szereg gościnnych występów w waszym teatrze.

Lwowska operetka zbiera u nas laury i ruble, publiczność tłoczy się do cyrku, przerobionego na gustowny teatrzyk i okłaskuje waszych artystów, którzy zyskali niepodzielną sympatję.

Innym teatrzykom wiedzie się mniej pomyślnie, raz dlatego, że zagniewane niebiosa od trzech tygodni zalewają nas strugami ulewnych deszczów, co ze względu na okoliczność, że teatrzyki te oprócz dachu nie są po bokach zabudowane, nie może wpływać dodatnio na liczną frekwencyę, powtóre, że żaden z przedsięwzięciów nie trafił na sztukę, któraby robiła kasę.

P. Wołowski usadowił się z trupą łódzką w Bagateli o 4 kilometry od miasta, nie więc dziwnego, że Warszawa, mając stanowiska w czterech teatrach rządowych i trzech letnich teatrzykach w śródmieściu, nie czuje potrzeby aż pół milowej peregrynacyi dla przepędzenia wieczoru.

W ostatniej chwili dowiedziałem się, że *Wiek* p. Kazimierza Zaleskiego zacznie od 1-go września b. r. wychodzić z ilustracyami jako pismo codzienne, co w guście wiedeńskiego *Das Interessante Blatt*.

Wiedeń, 2 czerwca.

(Wystawy).

(JK.) Z prywatnych wystaw artystycznych, które obok Künstlerhausu i Secessyi, otwierały ostatnimi czasy swe podwoje dla tutejszej publiczności, poczesne miejsce zajmuje zamknięta przed kilku dniami wystawa szkoły malarzkiej Henryka Streblova. Jakkolwiek wystawcami są „tylko“ młodzi uczniowie i uczennice, mimo to wrażenie ogólne całości wystawy było bardzo dobre. W liczbie obrazów, które mi zawieszono były szczególnie ściany czterech, gustownie udekorowanych pokojów, wpadały w oko niektóre o prawdziwie wysokiej artystycznej wartości. Portret przeważa. Kompozycya ma również między młodą rzeszą profesora Streblova dużo adeptów. Najbardziej reprezentowane było malarstwo rodzajowe. Większość szkoły stanowią kobiety, między którymi spotykamy kilka znanych oddawna nazwisk polskich artystów. P. Stefania Wachtel prezentuje się z kilkoma męskimi i żeńskimi portretami, które mogłyby godnie zdołać ściany Secessyi lub Künstlerhausu; p. Józefa Widymaska, podpisująca się na swych płótnach zdrobniale „Józia“, ma parę ładnych studyów roślinnych. Karol Homolacz ze Lwowa, ma parę doskonałych kompozycyi ołówkowych i śmiałych kobiecych i męskich aktów. Młody ten artysta, który po ukończeniu politechniki we Lwowie, zdecydował się poświęcić całkiem malarstwu, rokuje wielkie nadzieje. Karykaturzysta p. Fink wystawił kilkadziesiąt kart z widoczkami, skomponowanymi z wielkim humorem i dobrą techniką. Jedną z tych kartek przedstawia karykaturę „kolegi“ Homolacza, dobrze uchwyconą, a podpisaną: „Pelen nadziei“. Z portrecistek zwracały swymi obrazami uwagę panny Dumtsa, Magyar, Schneegans, Lotte Imlauer, Lowak, Fritz Schück i inne.

W Hietzingu pod Wiedniem urządziła księżna Paulina Metternich, w jednej z tamtejszych willi, wspaniałą wystawę kwiatów. Nie brakło najradszych okazów — i przez parę dni trwania wystawy, oranżerye zapelnione były widzami. Celem tej wystawy było zebranie funduszu na wystawienie pomnika dla zmarłego właściciela willi, radey dworu Hügla, który położył wielkie zasługi około rozwoju ogrodnictwa w Austrii a specjalnie w Wiedniu. Cel, w każdym razie, bardzo chwalebny.

Na koniec wspomnę jeszcze o zamkniętej 29 maja wystawie psów. Towarzystwo myśliwskie, dające w salach „Gartenbaugesellschaft“ bardzo często dowody swej nadzwyczajnej ruchliwości, wystawiło obecnie kilkadziesiąt jamników najrozmaitszej maści i pochodzenia. Publicka tutejsza, zwłaszcza kobiety i dzieci, miały ogromną uciechę. Arystokracya męska bawiła się w znawców, z powagą godną lepszej sprawy oceniała wartość obiektów i przyznawała premie.

Emmeryk Robert.

Wiedeń, 3 czerwca.

(JK.) Bardzo uroczyste pochowali Wiedeńczycy Em. Roberta, reżysera cesarskiego Burgteatru. Nieznający stosunków wiedeńskich, z felietonów pism tutejszych, mimo pochwał zamieszczonych tam pod adresem zmarłego artysty, mogą wyrobić sobie słabe tylko pojęcie o wrażeniu, jakie śmierć Roberta wywarła na tutejszą publiczność. Zmęczona i zemdlona politycznymi wypadkami, znalazła pożądane urozmaicenie, które, jakkolwiek w rzeczy samej bardzo smutne, dozwoili jej zająć się na chwilę czemś innym. Obecny dyrektor Burgteatru nie ma szczęścia. Ani stan kasy, ani scena, ani repertuar nie dopisują mu nawet w tej mierze, co poprzednikowi jego w urzędzie, drowi Burekhardowi.

Burg traci kolejno swe najlepsze sily: Mitterwurz umarł, Adela Saudrock wzięła dymisyę, Sonnenenthal wycofuje się powoli, a teraz Robert, od trzydziestu lat niemal ulubieniec Wiednia, znikł z scenicznego horyzontu.

Urodził się w Budapeszcie w 1847 r. O swej karierze aktorskiej podał zajmujące szczegóły w piśmie zbiorowym wydanem w r. 1880 p. t. „*Dekameron des Burgtheaters*“. Pierwszy raz występował w r. 1865 w Żyrzchu, jako Ferdynand w „Egmontcie“ Goethego. Był tak zmięszany, że ledwie wszedł na scenę — potknął się i upadł, jak długi. Publiczność przyjęła ten debiut homerycznym śmiechem. Młodzieniec nie zraził się jednak tem niepowodzeniem, a co dziwniejsza, dyrektor teatru zapatrywał się na to również humorystycznie, jak publika. Więc pracował dalej w swym zawodzie. „Wilhelm Tell“ ugruntował jego sławę, ale pociągnął za sobą jeszcze humorystyczniejsze następstwa, niż debiut.

Gdy Robert oszołomiony oklaskami przybył wieczorem do skromnego, szwajcarskiego hotelu, w którym mieszkał jako „słuchacz techniki“, przyjął go gospodarz następującą apostrofą:

„Panie Robert! Chodzę regularnie raz na rok do teatru, gdy dają „Wilhelma Tella“, ponieważ jest to jedyna patryotyczna sztuka, jaką my szwajcarowie posiadamy. Widziałem pana dzisiaj i nigdy w życiu nie zapomnę wrażenia, którego doznałem na myśl, że w moim znanym z moralności i przyzwoitości hotelu, mieszka — aktor. Coś podobnego nie zdarzyło mi się nigdy w życiu. Wypowiadam panu od jutra pomieszkawanie!“

Do Wiednia sprowadził go w r. 1872 sławny „odkrywca geniuszów“, Henryk Laube, dyrektor Burgtheatru i Stadttheatru. Tu tworzył Robert swe słynne postacie Romea, Hamleta, Egmonta, Fausta, Marka Antoniusza, Hernaniego, Ruy Blasa i t. d. Ostatni raz wystąpił w Burgu 20. kwietnia b. r. w „Herostracie“ Fuldya, w roli tytułowej. Choroba trapiąca go od dawna (rak żołądkowy), położyła 29. maja kres jego życiu w Würzburgu, gdzie pojechał celem poddania się operacyi. Pogrzeb odbył się w Wiedniu. Nad grobem przemawiali: dyrektor i starszy reżyser Burgtheatru Schleuther i Sonnenenthal.

Johann Strauss.

Wiedeń, 3 czerwca.

(JK.) Dzisiaj o godzinie kwadrans na piętą zmarł w 74 roku życia kompozytor „Barona cygańskiego“, „Jabuki“, „Wesołej wojny“ — i tylu innych najpopularniejszych operetek i melodji. Pochodził z rodziny, w której zdolności muzyczne przechodzą dziedzicznie z ojca na syna. Ojciec jego, również Jan, był członkiem słynnej w swoim czasie wiedeńskiej orkiestry Lannera i skomponował wiele znanych starowiedeńskich tanecznych melodji, zwłaszcza walców. Mimo, że syn już w chłopięcym wieku zdradzał wielki zapal do muzyki i podobno w szóstym roku życia skomponował pierwszego waleczyka, który z małymi zmianami znajduje się w „Jabuce“, sprzeciwiał się stary Strauss najzacieklej temu, aby poświęcił się karierze muzycznej. Chciał zrobić z niego przyzwoitego i pracowitego — buchaltera. Tylko ukradkiem i w porozumieniu z matką, młody artysta kształcił się w umiłowanym zawodzie. W osmiastym roku życia zorganizował własną orkiestrę i 15 października 1844 r. koncertował po raz pierwszy jako samodzielny kapelmistrz z niesłychanym powodzeniem. Dzień ten, jak twierdzą niektórzy krytycy muzyczni, stanowi zarazem epokę w rozwoju muzyki na gruncie wiedeńskim. Melodya ludowa bierze odtąd stanowczo górę nad muzyką klasyczną, Strauss zwycięża Beethovena, Mozarta, Chopina....

Ponieważ Strauss, ojciec, większą część życia spędził na podróży artystycznych po Europie, pozostał młody Strauss w Wiedniu bez rywa — i od samego początku wziętość swą i sławę postawił na tak silnych podstawach, że nie zawiódł się na „swoich“ Wiedeńczykach nigdy. Odgalił duszę Wiedeńczyka, wyśpiewał „*das gemüthliche Wien*“ w melodjach tak oryginalnie wiedeńskich, a przytem tak swoich własnych i — stary taniec, wiedeński walezyk, ubrał w szaty tak pełne i świeże, że wziął go odtąd prawdziwie w monopol. Nikt ani dotąd, ani odtąd nie potrafił tak utrafić tonu wiedeńskiego waleczyka, jak Strauss.

Parasolki, Paski, Rękawiczki

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

Pracował również jako nauczyciel muzyki i kształcił liczny zastęp dzielnych praktycznych muzyków. Najlepsi członkowie słynnej, a może nawet jedynej w swoim rodzaju na cały świat orkiestry operowej w Wiedniu, kształcili się pod kierownictwem Straussa. Miał uczniów z wszystkich części świata. Stosunkowo najpóźniej zdecydował się spróbować szczęścia na scenie. Uczniowie jego roznieśli sławę mistrza po całym świecie, tak, że gdy w 1871 r. wystąpił z swą pierwszą operetką „Indigo“, zdobył sobie odrazu ogólny poklask.

Po tem pierwszym wystąpieniu, wysyłał niemal rok rocznie coś nowego na scenę. Po „Indigo“ stworzył „Carneval in Rom“ (1873), „Fledermaus“ (1874), „Cagliostro“ (1875), „Prinz Methusalem“ (1877), „Blinde Kuh“ (1878), „Das Spitzentuch der Königin“ (1880), „Der lustige Krieg“ (1881), „Eine Nacht in Wenedig“ (1883), „Der Zigeunerbaron“ (1885), „Simplicius“ (1887), „Ritter Pasman“ (1892), „Fabuka“ (1894), „Waldmeister“ (1896) i „Götter der Vernunft“ (1897). Razem tedy stworzył w przeciągu 26 lat piętnaście operetek, nie licząc melodii tanecznych, z których znane najbardziej, aby wymienić tylko nasuwające się mimowoli każdemu, choćby nawet biernemu zresztą miłośnikowi walczyka, są: „An der schönen blauen Donau“, „Morgenblätter“, „Wiener Blut“, „Annenpolka“, „G'schichten aus dem Wienerwald“, „Frühlingstimmen“, „Nachtfalter“ i t. d. i t. d.

Zmarły nie pozostawia dzieci, mimo, że był trzy razy żonaty, ci Straussowie, którzy obecnie są czynni i znani, są bratankami „prawdziwego“ Straussa.

Złot „Sokołów“.

Tarnopol, 4 czerwca.

W zlocie biorą udział druhowie ze Lwowa, Brodów, Stanisławowa, Złoczowa, Brzeżan, Przemyśla, Trembowli, Zaloziec, Zbaraża, Przeworska i t. d. Bardzo licznie reprezentowane są Brzeżany. Prezes naszego „Sokoła“ druh Kessler i gospodarze Hauswald, Zerebecki i Witwicki są niestrudzeni w dostarczaniu gościom możliwych wygód. Dużą salę Rady miejskiej oddano na kwatery.

Wezoraj już odbyła się próba, w której brała udział z górą setka „Sokołów“. Ćwiczeniami kierował nestor nauczycielstwa gimnastycznego, naczelnik druhy Szytyliński. Boisko urządzone wybornie. Kilkadziesiąt trybun dla publiczności, która u nas po raz pierwszy ma sposobność oglądać zlot sokoli. Ruch w mieście ogromny.

Uroczysty dzień dzisiejszy, dzień pierwszy zlotu, rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez ks. Kurysia. Nasza drużyna kolumnami zajęła miejsca w kościele. O g. 10 powitał uczestników zlotu uroczyste prezes Kessler, imieniem miasta witał reprezentację sokolstwa polskiego burmistrz Luczanowski.

Delegatów związku przybyło 53. Prezesem związku wśród oklasków wybrano Ksawerego Fiszerę. Do wydziału wybrani na 3 lata: Cenar, Durski, Dziędzielwicz, Krobicki, Adamski i Als; na 2 lata Obmiński, na rok Legieżyński. Do komisji rewizyjnej: Hibl, Małaczynski i Targoński. Na miejsce przyszłego zjazdu wybrano Tarnopol.

Delegaci związku obradowali popołudniu. O g. 6 rozpoczęły się ćwiczenia. Bierze udział przeszło stu „Sokołów“ i 20 kolarzy. Pogoda przepyszna, publiczności tysiące. Ćwiczenia wykonano z brawurą i zręcznością prawdziwie sokolą. Oklaski rozlegały się co chwila wśród widzów.

Miasto dekorowane.

Dziesięciolecie lwowskiej Kasy chorych.

Wezorajsze doroczne Walne zgromadzenie Kasy chorych miasta Lwowa było charakterystycznym z tego powodu, że właśnie teraz upłynęło pierwsze dziesięciolecie tej instytucji. Rozwinęła się ona w tym czasie z bardzo skromnych zawiązków w pierwszorzędną instytucję społeczną, skupiającą blisko 8000 osób, którym zabezpiecza pomoc pieniężną i lekarską na wypadek choroby. O rozmiarach jej działalności ponaż cyfry. W minionym okresie czasu zapłaciła Kasa na cele lecznicze 358.717 zł., z których korzystało 8000 osób w 100.000 wypadkach chorób. Jestto rezultat, przemawiający najwymowniej na korzyść zakładu.

Sprawozdanie zeszłoroczne wykazuje pozorny deficyt 7378 zł. które pożyczono z funduszu rezerwowego. Przyczyną tego faktu jest okoliczność, iż ogromna liczba pracodawców, nawet takich, którzy sięgają wkładki od swoich robotników, zalega z należnościami. Zaległości te wynoszą w tej chwili ogółem 27.108 zł., to znaczy, że mogłyby doskonale pokryć rzekomy deficyt. Zarząd Kasy procesuje się o te uwiecznione swoje dochody we wszelkich możliwych instancjach, niestety nie zawsze spotyka się z życzliwym i skutecznym współdziałaniem władz. W roku ubiegłym wydała Kasa 72.857 zł. na cele lecznicze, dochody zaś przyniosły 65.479 zł. Sprawozdanie naczelnego lekarza dra Sztembertha daje jaskrawy obraz nędzy, panującej wśród ludności robotniczej Lwowa. Stosunki zdrowotne mieszkańców, sposób żywienia się, stosunki zarobkowe, ogółem stopa życiowa stoją bardzo nisko, a Kasa chorych znajduje się często w położeniu wprost bezradnym wobec choroby tego rodzaju, jak głód.

Zgromadzenie wezorajsze, któremu przewodniczył p. Filip Besen, po długiej i bardzo wyczerpującej dyskusji uchwaliło zarządowi absolutoryum i uznanie. Na wniosek zarząd uchwalono następnie porozumieć się z innymi Kasami chorych w Galicyi, celem utworzenia przytulku dla suchotników i upoważniono zarząd do zmian w zakresie personalu urzędniczego.

Obrady toczyły się w ratuszu.

Z teatru.

(b.) „Przepadł“, p. Mongirault, jak kamień, wrzucony do wody, co chyba stało się z małą dla społeczeństwa stratą i nikty go znowu tak bardzo nie opłakiwał, najmniej zaś może p. Babotté, kuzyn i domniemany spadkobierca dużego majątku „przepadłego“. Ale żeby stworzyć farsę, trzeba nawet tak niewinną okoliczność, jak wyjazd p. Mongirault na dłuższy czas bez opowiedzenia się — otoczyć nimbem pewnej krotocwilnej tajemniczości, przepleść tę historyjkę szeregiem nieporozumień i *qui pro quo*, pokazać po raz niewiedzieć który dwie „pary“ małżeńskie, składające się oczywiście z... 6 osób, a jeśli się tę kombinację uzupełni ekscentryczną panną „co to nawet lwów poskrania“, przebiegłym lokajem i komisarzem policyi, i podleje wątpliwego gatunku dowcipami — „sztuka“ gotowa.

P. Bisson jest bardzo zręcznym autorem tego rodzaju utworów scenicznych, a dzięki „Kontrolorowi wagonów sypialnych“ stał się nawet bardzo popularnym. Sobotnia premiera pt. „Przepadł“ mniej mu się udała, choć posiada kilka scen naprawdę wesołych i ma tę zaletę, że zapowiadając wiele pikanterii, jest przeciw zupełnie przyzwoitą. Grało ją u nas dobrze, tylko w zbyt wolnym tempie. Zasłużone oklaski zbierali pp.: Feldman, Wostrowski, Walewski i Kliszewski, oraz panie: Jankowska, Nałęcz i Ogińska.

Wezoraj podziwialiśmy znowu przepyszną grę p. Kamińskiego, jako pułkownika Kornilowa w „Tam-tym“ Maskoffa. Znakomitego artystę darzono salwą oklasków.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacyach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie miesięcznie 1 zhr.

1-razowa wysyłka 2-razowa

Na prowincyi miesięcznie 1.10 ct. 1.35 ct.

„ do 30 września 4.40 „ 5.35 „

„ do 31 grudnia 7.70 „ 9.35 „

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma

Za każdą **zmianę** adresu dopłaca się **20 ct.**

Kronika miejscowa.

Lwów, 5 czerwca.

Jutro:

- 6 czerwca. Wtorek, Norberta biskupa.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godz. 7 minut 49.
- O godzinie 6 wieczorem grać będzie muzyka wojskowa 24 p. p. przed główną komendą.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Rewizor z Petersburga“.

Komisja krajowa dla spraw przemysłowych, zaprasza marszałek kraju na 18 czerwca w niedzielę o godzinie 10 rano do sali posiedzeń Wydziału krajowego. Porządek dzienny. 1. Sprawozdanie z czynności Sekcji administracyjnej za czas od 11 grudnia 1898 r. do 18 czerwca 1899. Odczyta sekretarz Komisji. 2. Prośby o pożyczki z funduszu przemysłowego. Sprawozd. Radca dr. A. Zgórski. 3. Sprawa rozszerzenia szkoły kowalskiej w Sułkowie. Sprawozd. p. August Sołtyński. 4. Sprawy szkoły powroźniczej w Radymnie. Sprawozd. insp. A. Nawratil. 5. Sprawa szkoły rekodzieleńczej w Zakładzie Drohobyckim. Sprawozd., radca J. Franke. 6. Założenie szkoły przemysłowej uzupełniającej w Moszczkach. 7. Sprawozdanie z wędrownego kursu taktwa w Grębowie. 8. Sprawa szkoły garncarskiej w Porembe. 9. Subwencyonowanie szkoły koszykarskiej w Albogowej. 10. Udzielenie zasiłków bezzwrotnych. Sprawozd. sekretarz Komisji. 11. Wnioski członków.

Lwowski tow. ratunkowy w maju udzielił pomocy lekarskiej w 360 wypadkach, mianowicie: w dzień 243, w nocy 117. Nagłych zaslubnie było 110, przypadków chirurgicznych 219, samobójstw 4. Od założenia towarzystwa (w styczniu r. 1893) udzielono ogółem pomocy 16.440 razy.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń była onegdaj znowu przerwana, i to jak zwykle, pomiędzy Wiedniem a Bielskiem. Przerwy te, tak częste i zawsze w jednym i tem samym miejscu, są wprost niepokoją-

ce. Co bowiem będzie w zbliżającej się porze burz, skoro linia w tem miejscu jest tak źle zbudowana? Rekonstrukcja przewodu telefonicznego w tem miejscu jest konieczna i powinna naprawić błąd, popełniony przy zakładaniu telefonu Lwów-Wiedeń, ten mianowicie, iż nie dano odrazu podwójnej linii, aby w razie zepsucia się jednego przewodu, można było użyć drugiego. Zupełnie też niewłaściwie włączono w linię Lwów-Kraków-Wiedeń fabryczne centrum Bielsko z ośmioma aż pobocznymi miejscowościami fabrycznemi, które mogły zupełnie swobodnie, jak przed budową naszej linii, rozmawiać na Berne morawskie, a tak zanafto absorbują naszą linię i zbyt często Lwowa i Krakowa do rozmowy nie dopuszczają, mając swoich abonentów, a nazbyt żywe stosunki utrzymujących z Wiedniem.

Staranność dyrekcyi kolei państwowych o wygodę grubo płaćcej publiczności, ujawniła się w wysokim stopniu wezoraj w wieczornym pociągu osobowym Nr. 318 na szlaku Czerniowiec-Lwów. Pociąg ten dysponował dwoma wagonami II klasy, do których pakowano pasażerów literalnie jak śledzie, tak, iż część stać musiała na korytarzach. Nieszczęśliwy konduktor, Bogu ducha winien, nasłuchiwał się mniej dla niego przyjemnych uwag o sprężystości i zapobiegliwości dyrekcyi i tłumaczył, jak mógł i umiał nie-dbalstwo, niedołęstwo, czy skąpstwo swych naczelników. Podobne postępowanie z publicznością nie uszło by bezkarnie żadnemu przedsiębiorstwu w całym cywilizowanym świecie; w Galicyi tylko poczucie obywatelskich obowiązków pozwala różnym krajowym dygnitarzom wykazywać w *berychach* centralnym władzom zaoszczędzenia, kosztem wygody publiczności.

Köhnica. Nie można bardzo kochać konserwatystów, bo przeważnie niestety są oni od konserwowania złych, przeżytych form życia społecznego, o których mówi Asnyk, że ich „żaden cud nie wróci do istnienia“, ale — i konserwatyści są różni. Chcemy naszym czytelnikom pokazać taką bardzo charakterystyczną różnicę pomiędzy zachowawcami u nas, a gdzieś indziej.

Wychodzący w Petersburgu *Kraj* jest pismem wysoce ostrożnem, stoi „na straży“ interesów warstwy rządzącej i nie może być podejrzanem o sprzyjanie „anarchii“. Jednem słowem: jest konserwatystą najczystszej krwi. Otóż konserwatysta ten wydrukował niedawno list ze Lwowa o uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza, omawiający przychylnie jego działalność w pierwszym półroczu istnienia.

Członek „Czytelnicy katolickiej“, niejaki p. Gajewski przeczytał owo sprawozdanie i dotknięty niem do żywego, wysłał *Krajowi* swoje uwagi, których niestety nie znamy, ale które, jak się łatwo domyśleć, oświećtały uniwersytet ludowy w sposób niekorzystny i działalność jego przedstawiały, jako „rewolucyjną“. *Kraj* nie wydrukował szlachetnej denuncacyi członka „Czytelnicy katolickiej“, natomiast dał mu wysoce charakterystyczną odpowiedź.

„Zarzuty pana, uczynione lwowskiemu uniwersytetowi ludowemu — czytamy w tej odpowiedzi — nie są rozwinięte dość jasno, abyśmy o ich słuszności sąd wyrobić sobie mogli. Na jego zdanie, że „zaniedbanie“ jest lepsze od „oświaty, jaką ci fantasty sięgają“, zgodzić się w żadnym razie nie możemy. Zastój jest najlepszą uprawą pod zgubne prądy“.

Tak mówią konserwatyści niegalicyjscy. Nasi posiadają w swoim szlachetnym arsenale wobec przeciwnika same inwektywy, a całą ich działalność publiczną charakteryzuje sekiarstwo i ciasna zawiść najordynarniejszego gatunku.

Przy sposobności jeszcze jedno. Uniwersytet ludowy, jako instytucja czysto kulturalna, bez cechy politycznej, zaprosił do współdziałania ludzi ze wszystkich obozów. Dlatego z całego tego krzykliwego taboru „katolickiego“ zgłosił się tylko jeden prof. Lityński? Ponieważ ich „praca“ dla postępu jest pospolitą blagą, a jedyny fach, do którego są zdolni, to oszczerstwa i teatralne „wyklinania“.

Komedyanci!

Złosiwi twierdzą już oddawna, że festyny lwowskie posiadają własność sprowadzania deszczu. Wezoraj było tak samo. Tablice plakatowe oblepione były od góry do dołu afiszami ogromnych rozmiarów. Na Zamku miały być demonstrowane sensacje, które przygotował komitet „Sokoła“, zawsze dowcipny, ruchliwy i dużo obiecujący. Plac wystawowy miał się zamienić w teren triumfów „Bratniej pomocy“ techników i „Szkoły ludowej“. Karmelki literackie rozrzuciłyby w rozbawiony tłum iskry natchnienia najznamienitszych pegazów polskich. W ogrodzie obok wystawy miało wyfestynować kilkaset zł. na robotników barysławskich. To samo na Pohulance, na Pasiakach, u Grunda. Wszystko na nic. Do godziny 3. można się było ludzi. Ale wnet potem horyzont zrobił się ciemno-brunatny, i lunął na rozkołysane nadzieją festynów miasto strugami deszczu. Dla urozmaicenia były także pioruny. Trwało tak do bardzo późna i w tym odmiecie żywiołów zatonały sensacje „Sokołów“, karmelki „Szkoły ludowej“, słowem wszystkie rozkosze, jakimi Lwów miał być zasypany tego wieczora. Trzeba je będzie odłożyć do następnej niedzieli. Ale — jeżeli to prawda, że festyny sprowadzają stale deszcze?

Recytator p. Maryan Nowicki, nauczyciel szkoły rolniczej w Dublanach, wygłosił w gimnazjum

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla **NIE MOWIĄT I DZIECI** jest przez powagi lekarskie polecany

MAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą **Puder „Maya“**. — Pudełko 35 centów.

IV. „Pieśń o Ziemi naszej“. Prześlizna deklamacja, której młodzież i profesoriwie z wielkiem zajęciem się przysłuchiwali, przyniosła młodemu recytatorowi burzę oklasków i żywą sympatyę uczniów. P. Nowicki należycie zrozumiał tendencje salonowej deklamacji, recytuje dłuższe utwory siedząc, unikając gestykulacji ruchów scenicznych, co przy olbrzymiej pamięci, nader sympatycznym i podatnym głosie, pozwala mu stać na wyżynie sztuki recytatorskiej.

Układanie rur wodociągowych postępuje szybko naprzód. Do tej chwili wykop rozpoczęty obok nowego teatru, sięga już niemal placu Maryackiego. Rury zaś zwożą już na ulicę Akademicką, co „nieczytającej“ publiczności miejskiej wydaje się dziwnem, jest bowiem silnego przekonania, iż wodę chce miasto sprowadzać z Pohulanki i szerzy pogłoskę, że wody, jak nie było, tak nie będzie, szkoda tylko darmo wyrzuconych pieniędzy.

Oszust. Agent handlowy Salamon Kaj, liczący lat 26, podrobiwszy sobie legitymację fabryki piecyków do ogrzania żelazek, dopuścił się licznych oszustw. Powyłudzał mianowicie od krawców i kupeów zadatki na owe piecyki, których naturalnie wcale w fabryce nie zamawiał. Znućeni łatwymi warunkami kupcy, oczekiwali przez dwa miesiące na zamówione piecyki wreszcie poczęli urgować fabrykę, która dopiero sprawę wyjaśniła.

Poszukiwanego przez kilka miesięcy oszusta aresztowano ubiegłej soboty i oddano w ręce sprawiedliwości.

Mały defraudant. Uczeń rzeźnicki Jechel Dornhelm zbiegł ze służby u Izaka Weinberga przy ul. Słonecznej pod l. 8, powyłudzawszy od rozmaitych klientów jego drobne kwoty po kilka zł. na rachunek swego chlebobawcy.

Kronika krajowa.

Pożar kopalni. Ze Słobody donoszą nam: dnia 2 b. m. spłonął tu na gruntach kameralnych w kopalni Towarzystwa naftowego austro-belgijskiego zbiornik ropy, oddalony od otworu ropnego od 2 metry. Ogień był poważny. Począł płonąć obok znajdująca się wieża wiertnicza i łatwo mogły się zapalić gazy, wydobywające się z otworu, co groziło życiem ludzi, przy ogniu się znajdujących, lecz szczęśliwie pożar umiejscowiono, tak, iż spłonął tylko zbiornik wraz ze znajdującą się w nim ropą. Ogień trwał od 2 w południe do 11 w nocy.

Tarnopol. Otwarto u nas skład wyrobów krajowych pod firmą: „Bazar krajowy“. Skład ten należy do krajowego Związku przemysłowego, stowarzyszenia nader ruchliwego, które nie tylko prowadzi na szeroką skalę propagandę wyrobów krajowych, lecz zakłada po różnych miastach Galicji własne filie. Posiada ich już sześć.

Jasło. W budynku magistrackim 2. czerwca powstał pożar z niedocieczonej dotąd przyczyny. Akcja ratunkowa była bardzo licha — ratowali tylko studenci i żołnierze. Magistrat jasielski jest osobliwością swojego rodzaju, mieści piekarnię, ogrodnika, rytmarza, policję, areszt, szkołę itd.

Zabno. Pożar zniszczył tutaj 30 domów mieszkalnych i 16 stodół. Szerzył się z nieopisaną gwałtownością i ogółem wyrządził gospodarzom tutejszym szkodę na 30.000 zł. Padło także ofiarą pożogi kilka sztuk bydła.

Nowy Sącz. Odbyły się tu wybory do Rady gminy wyznaniowej izraelskiej, której przełożonym został obrany p. Saul Nebenzahl, reprezentant banku austro-węgierskiego i zawodowy sędzia obywatelski ze stanu handlowego, mianowany przez ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości. P. Nebenzahl darował 2000 koron na fundusz szpitala żydowskiego, na który kupiono tu od p. Janiszewskiego dwupiętrową kamienicę za 28.400 koron.

Dodatkowo do telegraficznej relacji donoszę, że Władysław Dzikiewicz i Józef Rysia, oskarżonych o zbrodnię podpalenia hotelu pod „Morskiem Okiem“ w Zakopanem, odstawił tu wczoraj sąd powiatowy w Nowym Targu do więzienia śledczego, celem przeprowadzenia z nimi rozprawy głównej, która odbędzie się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych jeszcze w tym miesiącu.

Dostawiono tu wczoraj do więzienia śledczego kupca Mendla Tanenbauma z Tylicza, oskarżonego o zbrodnię oszustwa przez sfalszowanie weksli i eskontowanie ich w bardyjowskiej Kasie oszczędności na szkodę włościan z Tylicza. Izba radna sądu obwodowego uchwaliła wypuścić Tanenbauma na wolną stopę za kaucją 800 zł, którą złożył za niego p. Jakób Frey z Łabowy.

Dentysta dr. Bohosiewicz we Lwowie, b. asystent kliniki chirurgicznej uniwersytetu Jagiellońskiego, zmienił mieszkanie. Obecnie mieszka przy ulicy Jagiellońskiej 7. Ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej między 9 — 12 i 3 — 5.

Wyszczególnienie. Józef i Leopold Quittner, właściciele znanej z najlepszych wyrobów ek. uprzyw. fabryki mebli żelaznych we Wiedniu, otrzymali Najwyższe wyszczególnienie: tytuł c. i k. dostawców nadwornych.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Z sali sądowej.

(Zbrodnia z miłości.)

Nowy Sącz, 4 czerwca.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, zadano przysięgłym cztery pytania, a mianowicie:

I. Pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa: „Czy Tadeusz Doskowski winien jest, że w Szczawnicy wyżniej, w nocy z 7 na 8 grudnia 1898 strzelając do Wandy Górskiej z broni palnej ostro nabitej, w zamiarze zabicia jej w taki sposób przeciw niej działał, iż wskutek tego Wanda Górską życie straciła?“

II. Dodatkowe pytanie co do niepoczytalności Doskowskiego, wskutek upicia się.

III. Pytanie główne w kierunku zbrodni zabójstwa i w razie zatwierdzenia:

IV. dodatkowe pytanie co do niepoczytalności. Po dłuższej naradzie przysięgli odpowiedzieli:

Na I. pytanie główne dwoma głosami „tak“ dziesięciu głosami „nie“.

II. dodatkowe pytanie odpadło.

Na III. pytanie główne dziewięciu głosami „tak“, trzema głosami „nie“.

Na IV. pytanie dodatkowe siedmiu głosami „tak“, pięciu głosami „nie“.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający Tadeusza Doskowskiego od wszelkiej odpowiedzialności karnej, przy odesłaniu strony cywilnej z pretensjami o odszkodowanie za śp. Górską na drogę prawa.

Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności, wskutek czego Doskowskiego wypuszczono zaraz na wolność z aresztu śledczego, gdzie przepędził 6 miesięcy.

Wyrok został ogłoszony o północy.

(O cukrownię tłumacką)

Lwów, 5 czerwca.

Na dzisiejszej rannej rozprawie uzupełniono materiał przesłuchania oskarżonego Gumińskiego w rozmaitych kierunkach. Głównie sprawdzano i porównywano między sobą cyfry przytaczane przez Gumińskiego. Bardziej interesujące były niektóre pytania psychologicznej natury, dotyczące stanowiska Gumińskiego do Jahna. Na pytanie, czy oskarżony namawiał Jahna do przyjmowania różnych godności w powiecie, odpowiada Gumiński, że nie, że owszem odradzał mu obciążać się nowymi obowiązkami. Jahn był między innymi prezesem kasyna, do którego należeli sami notable tłumaccy, wiceprezesem był sam starosta, a więc uważano go widocznie za człowieka poważnego i rozumnego.

W dalszym ciągu zeznań przychodzi na stół kwestya komedii, którą napisał Jahn, dając w ten sposób dowód swej inteligencji, według opinii Gumińskiego.

Otóż, co do wartości literackiej tej komedii, to dr. Grek zasięgnął zdania kompetentnych, mianowicie p. Hellera, dyrektora tutejszego teatru, którego zdanie w tej sprawie zakomunikował w swoim czasie sądowi.

Po kilku jeszcze pytaniach p. prokuratora Niewiadomskiego, dr. Greka i niektórych sędziów przysięgłych, przesłuchanie Gumińskiego ukończono.

Następnie przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego dra Howurka.

Na salę wchodzi słuszny, przystojny mężczyzna, szatyn, na widzu robi wrażenie człowieka nader inteligentnego. Mówi prędko, płynnie i zwięźle, językiem wcale poprawnym, chociaż po akcencie i wymowie można natychmiast poznać, że ma się przed sobą Czecha.

Zeznanie swoje zaczyna dr. Howurka od kategorycznego zaprzeczenia, jakoby sprzedając swój udział Jahnowi, zamierzał go świadomie oszukać.

Wykazując na cyfrach, że udział tego podczas sprzedaży wart był 20.000 zł. a nie 7000 zł., jak to chce tego akt oskarżenia, zaznacza, że sprzedaż z 10-tysięcznym zarobkiem są w świecie finansowym za częstym zjawiskiem, aby je można traktować, jako rozmyślnie oszustwo. Dalszy ciąg jego zeznań stanowi niejako suplement do zeznań Gumińskiego. Według Howurki przyczyną upadku i dóbr i fabryki był Volter, który przez swoją lekkomyślność doprowadził i jedne i drugą do ruiny.

Po godzinie 1 odroczono rozprawę do popołudnia.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 5 czerwca. *N. Montags Ztg.* z wiedeńskich kół politycznych donosi, że prawdopodobne jest dojście do skutku kompromisu. Zapewniają, że liberalny obóz węgierski jest pomyślnie usposobiony dla porozumienia między obu rządami. Rząd węgierski chce ewentualnie w zamian za koncesje w sprawie bankowej zgodzić się na podwyższenie kwoty do 35 proc.

To samo pismo zapewnia, że dalsze rokowania prowadzą się na wyraźne życzenie cesarza przy bardzo energicznym pośrednictwie Gołuchowskiego, który dokłada wszelkich starań, by oba rządy wzajemnie zbliżyć.

Słychać także o innym kompromisie węgierskim, mianowicie podobno rząd węgierski godzi się już na dalsze odłożenie regulacji waluty, jakoteż na to, aby równorzędność w organizacji Banku weszła w życie dopiero z końcem r. 1900. Z drugiej znowu strony twierdzą, że Szell przybędzie dopiero we wtorek do Wiednia i oświadczy cesarzowi, iż po porozumieniu się z przywódcami stronnictw, uznaje za niemożliwe dojście do jakiegokolwiek kompromisu.

Praga, 5 czerwca. *Narodni Listy* bardzo gwałtownie występują przeciw Szellowi, zarzucając mu nielojalność, a zarazem wzywają Thuna, aby wytrwał nadal w oporze, bo w takim razie musi wyjść zwycięzcą.

Organ arcybiskupi *Katolicke Listy* w artykule poświęconym stosunkom politycznym w Austrii, powiada, że byłoby pożądaną, żeby Thun odegrał wobec Węgier rolę Hohenwarta i aby wobec zakusów węgierskich podniósł hasło równouprawnienia narodowości austriackich i w ten sposób upokorzył Madjarów.

Wiedeń, 5 czerwca. *Neue Wiener Montags Ztg.* donosi z Pragi, że Niemcy radykalni przygotowują znów wielkie demonstracje przeciw § 14 i Thunowi. Każda gmina niemiecka ma uchwalić protest przeciw obecnym stosunkom politycznym w Austrii.

To samo pismo dowiadyuje się z Pragi, że minister handlu Dipauli prowadzi rokowania z partją chrześcijańsko-socjalną, celem utworzenia większości parlamentarnej z wykluczeniem Młodocechów.

Budapeszt, 5 czerwca. *Pester Lloyd* zwraca uwagę Niemców austriackich, że formuła Szella leży właściwie w ich interesie, gdyż zmusza rząd do zwołania parlamentu.

Magyar Hirlap wyraża radość z tego powodu, że Gołuchowski podjął się energicznie pośrednictwa między obu rządami, gdyż Gołuchowski działał zawsze w interesie monarchii.

Budapesti Hirlap nawołuje Szella, aby się w żaden kompromis nie wdawał, lecz aby obstawał przy ustąpieniu Thuna lub zwołaniu przezeń parlamentu.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 5 czerwca. Zola przybył do Paryża i wystosował do generalnego prokuratora pismo z doniesieniem, że wyrok sądu wersalskiego może mu być obecnie w jego mieszkaniu doręczony. (Wyroku tego — jak wiadomo — nie doręczono Zoli wskutek jego nagłego wyjazdu).

Paryż, 5 czerwca. Roppel twierdzi, że wczorajsza Rada gabinetowa zajmowała się kwestją ścigania generalów Merciera i Goutego.

Esterhazy w tutejszym *Matin* oświadcza, że Paty de Clam u swej teściowej, która jest damą dworską królowej belgijskiej, zdeponował ważne papiery i dokumenty.

Paryż, 5 czerwca. Krążą tu pogłoski o dymisji gen. Pellieux.

W ciągu dnia wczorajszego rozlepiono na ulicach Paryża plakaty z odezwą do narodu francuskiego, aby żądał sądowego ścigania Merciera. Policja pozdzieriała te plakaty, pochodzące, jak się pokazało, od socjalistów.

Demonstracje przeciw Loubetowi.

Paryż, 5 czerwca. Panuje tu powszechne oburzenie z powodu wczorajszych demonstracji w Auteuil przeciw prezydentowi Loubetowi. Wzburzenie zwraca się szczególnie przeciw hr. Christianiemu, który jest członkiem klubu wyścigowego *Steeple chase*. Prezydent ministrów Dupuy miał się wczoraj wyrazić, że postępek Christianiego usuwa się z pod wszelkiej krytyki. Między tymi, którzy pierwsi starali się ochronić Loubeta od napaści Christianiego, było kilku generalów i ambasador turecki Munir bey. Loubet zachował zimną krew i spokój i nie zdradził niczem najmniejszej obawy.

Dzienniki zapewniają, że rząd gotów jest energicznie zatłumić się z demonstrantami. *Soir* twierdzi, że Christiani kijem podał Loubetowi kapelusz, *La Presse* donosi, że powóz, w którym Loubet wracał do pałacu Elizejskiego, obrzucony został zgnilemi jajami.

„Ajeneya Havasu“ donosi, że wszyscy ministrowie wraz dwoma sekretarzami stanu, wczoraj wieczorem pod przewodnictwem Dupuy'ego zebrał się na naradę, celem uchwalenia dalszych środków ostrożności. Wczorajsze uchwały ministrów trzymane są w ścisłej tajemnicy. Dziś odbędzie się druga rada gabinetowa w pałacu elizejskim w obecności Loubeta. Prefekt policji otrzymał nakaz, aby bezzwłocznie i z całą ścisłością wykonał wszystkie zarządzenia, uchwalone przez rząd.

Jak słychać, mają dziś nastąpić liczne aresztowania, zachodzi bowiem podejrzenie, że demonstracja była z góry ułożona. W kołach politycznych twierdzą, że demonstracje wczorajsze poruszone

Grafofon

Jenialny aparat Edisona

który mówi i śpiewa jak człowiek, który gra tonami całej orkiestry, który wszelkie głosy latami przechowuje i odtwarza, jest w cenie od zł. 28 i wyżej.

Ilustrowane instrukcje gratis.

Firma: **Wiktor Berger**

Lwów, ul. Akademicka 3.

będą dziś w formie interpelacji w Izbie deputowanych i że rząd skorzysta ze sposobności, aby złożyć odpowiednie oświadczenie i zażądać votum zaufania.

Paryż, 5 czerwca. Aresztowani podczas wczorajszych demonstracji w Auteuil są rojalistami i antysemitami.

Soire donosi, że Christiani, który groził kijem prezydentowi Loubetowi, a nawet poruszył jego kapelusze, został natychmiast przez policję aresztowany; przedtem jednak publiczność krwawo go pobila i odzienie na nim poszarpała; w takim stanie policja odebrała go publiczności.

Rada gabinetowa uchwaliła jak najenergiczniejsze środki ostrożności, celem przeszkodzenia powtórny demonstracyom.

Wczoraj wieczór próbowała grupa kilkudziesięciu osób uzyskać uwolnienie aresztowanych, jednakowoż prefekt policji odmówił wszelkim prośbom; aresztowanych zatrzymano i internowano w odosobnionych celach.

Paryż, 5 czerwca. *Figaro* utrzymuje, że demonstracje wczorajsze przeciw Loubetowi były z góry ukartowane. Mianowicie odbyło się przedtem zgromadzenie młodych ludzi, usposobionych socjalistycznie, którzy ułożyli formalny plan, aby Loubeta obrzucić obelgami. Policja dowiedziała się także o wyrażeniu się Rocheforta, że dzień dzisiejszy nie minie spokojnie.

Dzienniki chwalą bardzo spokój Loubeta, który powróciwszy, powiedział: „Jechałem tu jak zwierzę ścigane“. Loubet zapowiedział komisarzom wyścigowym, że na przyszłą niedzielę będzie znowu na torze wyścigowym podczas rozgrywania *Grand prix de Paris*. Wyraził się nadto, że raz przyjąwszy urząd prezydenta, czego odradzała mu cała rodzina, poczytuje sobie za obowiązek, mimo wszelkich niebezpieczeństw, wytrwać na stanowisku do końca.

Wiedeń, 5 czerwca. Organ wiernokonstytucyjnej wielkiej własności *Montags Presse* podaje z Budapesztu, od osoby, zajmującej bardzo wybitne stanowisko wśród arystokracji węgierskiej i znającej rzekomo zamiary kół najbardziej miarodajnych wiadomości, że oba rządy podadzą się do dymisji, którą cesarz przyjmie.

Następnie Szell ma być zamianowany ministrem spraw zagranicznych a w Austrii nastąpić ma gabinet koalicyjny, który sprobuje pozyskać stronnictwa dla parlamentarnego załatwienia ugody, i następnie zwoła Radę państwa. Prezydentem ministrów na Węgrzech miałyby zostać hr. Albin Csaky. Wiadomość tą podaje wspomniane pismo z zastrzeżeniem.

Wiedeń, 5 czerwca. Profesor prawa, radca dworu Henryk Siegel, umarł tu.

Wiedeń, 5 czerwca. Z aresztowanych wczoraj robotników za demonstracje, trzech odstawiono do sądu karnego, 10 ukarano policyjnie, a przeciw 18 zrobiono doniesienie do prokuratury.

Berno mor., 5 czerwca. Dziś rano odbyło się zgromadzenie około 8.000 strejkujących robotników. Mówcy wzywali do wytrwania, tem bardziej, że są środki na podtrzymywanie strejku przez trzy do czterech tygodni. Po zgromadzeniu każdy z strejkujących otrzymał zasiłek w kwocie 70 ct. gotówką.

Budziejowice, 5 czerwca. Tutejszy organ radykalny dowiadyuje się z autentycznego rzekomo źródła, że uchwalona przez Sejm czeski ustawa o kwestyi językowej przy władzach autonomicznych i o szkołach narodowych mniejszości, nie będzie przedłożona do sankcji.

Budapeszt, 5 czerwca. Podług najnowszych doniesień ministrowie węgierscy udają się jutro do Wiednia. Oba gabinety miały już zakomunikować hr. Góluhowskiemu następujące propozycje kompromisowe:

1) Nowa organizacja bankowa wejdzie w życie bez dalszych rokowań w r. 1903. 2) Rząd austriacki obowiązkuje się przeprowadzić regulację waluty na podstawie §. 14.

Petersburg, 5 czerwca. *Nowoje Wremia* donosi na podstawie doniesienia rumuńskiego konsula, iż król rumuński Karol przybędzie w czerwcu do Petersburga.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Na pogrzeb śp. Edwarda Jędrzejowicza, który odbędzie się jutro w Dylegówce (nabożeństwo żałobne zaś w kościele parafialnym w Hyżnem), wyjeżdżają jutro rano: marszałek kraju St. hr. Badeni, który przemówi nad grobem zasłużonego posła, z członkami Wydziału; Wereszczyńskim i Sawczakiem, oraz urzędnikami departamentu, którym przez długie lata kierował śp. Jędrzejowicz, pp. radcą Niedzielskim, Szyszkowskim i dr. Sawczyńskim.

P. St. Przybyszewski przybył dziś do Lwowa. Odczyt jego o Chopinie odbędzie się o godzinie 6. popołudniu.

Biletów dostać jeszcze można przy kasie w sali ratuszowej.

Wybory do Rady miejskiej. Dziś rano ogłosił swoją listę komitet miejski, podpisany przez prof. Radziszewskiego. Poleca do wyboru ściślejszego dra Ruekera i Niemczynowskiego, do uzupełniającego p. Tynieckiego.

Emigracja do Rosji. Dziś wieczornym pociągiem krakowskim wyprawa lwowskie biuro Litwińskiego drugą partycję robotników lwowskich do Rosji. Jest ich przeszło 200, a między nimi 40 kobiet.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 5 czerwca. U delegata Laskowskiego odbył się wczoraj obiad pożegnalny na cześć komisarza Dobrowolskiego, mianowanego sekretarzem namiestnictwa we Lwowie.

Kraków, 5 czerwca. Walne zgromadzenie pierwszego gal. Tow. maszynistów, wermistrzów i monterów zamianowało członkiem honorowym p. Jana Frankiego, radcę szkolnego, za wydanie dla nich podręcznika w języku polskim.

Kraków, 5 czerwca. Z inicjatywy Wydziału krajowego, uwzględniającego świetny rozwój przemysłu ceramicznego w Podgórzu i okolicy, odbędzie się jutro w tutejszej Izbie handlowej i przemysłowej ankieta w sprawie urządzenia fachowych kursów dla robotników piecowych. W ankiecie wezmą udział także: sekretarz Wydziału kraj. p. Juliusz Starkel i inżynier Kazimierz Rolle.

Kraków, 5 czerwca. Dziś o godzinie 8 rano zawożono pogotowie ratunkowe do robotnika Włocha, Gabryela Josephiego, zajętego przy budowie wodociągów na Zwierzyńcu, na którego spadła jedna z większych rur i ciężko go potłukła. Stwierdzono u niego pęknięcie czaszki i złamanie prawego biodra. Zaopatrzono na miejsou św. Sakramentami, odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Wiedeń, 5 czerwca. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'95, Renta majowa 100'3/4, Węgierska renta koronowa 97'05, Akcje kredytowe 359'1/4, Kredytowe węgierskie 390'—, Bank anglo-austriacki 153'—, Unionbank 318'—, Bankverein 276'—, Laenderbank 241'50, Kolej pań. 359'8/8, Lombardy 63'50, Elbenthal 264'25, Towarzystwo akcyjne broni 215'50, Akcje tytoniowe 145'50, Alpiny 239'20, Rima Muranya 310'50, Prager Eisen —'— nom., Losy tureckie 65'50, Ruble 127'75, 20-franków 955'05, Boden-Credit —'—, Tramwaje 479'—.

Tendencja pewna.

Berlin, 5 czerwca. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 224'60, Disconto Comandit 210'—.

Tendencja silna.

Wiedeń, 5 czerwca. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę —'— do —'—, pszenica na czerwiec 9'37 do 9'38 pszenica na jesień 9'09 do 9'10, żyto na wiosnę —'— do —'—, żyto na czerwiec 7'65 do 7'70, żyto na jesień 7'24 do 7'26, kukurydza na czerwiec 4'75 do 4'77, kukurydza na lipiec-sierpień 4'83 do 4'84, owies na wiosnę —'— do —'—, owies na czerwiec 5'92 do 5'94, na jesień 5'88 do 5'90, rzepak na sierpień, wrzesień 12'70 do 12'80, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31'— do 32'—.

Tendencja silna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 5 czerwca. Pszenica —'— do —'—, na październik 8'96 do 8'97, żyto na czerwiec —'— do —'—, na październik 6'98 do 7'—, kukurydza na wiosnę 0'— do 0'—, na czerwiec 4'47 do 4'49, lipiec-sierpień 4'59 do 4'60, owies —'— do —'—, na październik 5'51 do 5'53, rzepak na sierpień 12'50 do 12'60.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna dobra.

Tendencja silna.

Słotno.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 5-go czerwca 1899 r.

Nowość!

Po raz drugi:

Nowość!

Przepadł!

krotochwila w 3 aktach Aleksandra Bissona.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 5. czerwca.

K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. — J. br. Berke z Torunia. — A. br. Bölow z Kamieńca podolskiego. — Dr. W. Piłński z Rzeszowa. — Dyr. B. Marzik z Pragi. — W. Czerwiński z Wiednia. — Dr. J. Krouz z Tiumacza. — A. Krzysztofiłowicz z Kornieja. — S. Wybranowski z Kimierza. — J. Ryłska z Uhrynowa. — Dyr. B. Popper z Wiednia. — Dr. L. Horowitz z Krakowa. — J. Goldfeld z Stanisławowa. — M. Persowa z Nowego Sącza. — E. Sokolowska z Poznania. — Dyr. J. Bereźnicki z Krakowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki

Hotel pod trzema Murzynami

ul. Krakowska 1. 9

Ludwika Stadtmüllera własne.

Przyjechali dnia 5. czerwca.

Kaz. Marmaross z Krakowa. — W. Piernikarski z Krakowa. — J. Laroche z Paryża. — Dr. M. Salficki z Pragi. — J. Vassilief z Odessy. — P. Michałowski z Bóbrki. — A. Leszczyński z Zaboje. — P. Zubr z Manasterzysk. — N. Hasse z Brodów. — H. Müller z Mostów Wielkich. — A. Sikorski z Warszawy. — M. Kirchenberger z Drohobycza. — H. Tuszkiewicz z Strzyżowa. — W. Eder z Zólkwi.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do wszystkich ciągnień

tudzież

Losy loteryi państwowej

po 2 złr. w. a.

do ciągnięcia d. 15 czerwca 1899 Główna wygrana 200.000 kor. Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze padły wygrane 50.000 i 5.000 złr. wa.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

NADESLANE

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

INSTYTUT DENTYSTYCZNY

we Lwowie, ul. Hetmańska 6. (nad eukiernią Grossa),

składający się z kilku oddziałów, w których dentyści i dentyстки wykonują: plombowanie według najnowszych zasad nauki, wyjmowanie zębów bez bólu, przy miejscowym znieczuleniu lub też uśpieniu, obturatory przy wadach i brakach podniebienia, wstawianie sztucznych zębów. Leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej. — Dla prowincyi zaprowadzono tę wygodę, że nadesłano pocztą pełnięcie, złamane itd. zęby sztuczne, reperuje i wysyła się odwrotną pocztą, bez osobistego przyjazdu. Instytut otwarty przez cały dzień.

Dr. Michał Wiktor i Leon Wiktor.

Wszech nank lekarskich

Dr. Leopold Steinsberg

emer. sekundaryusz oddziału ginekologicznego ck. szpitala Rudolfa w Wiedniu, lekarz chorób kobiecych, ordynuje przez sezon kąpielowy w Francensbadzie, Kaiserstrasse, Goldener Brunn. —

Dr. Mukowicz

powrócił i ordynuje ul. Kraszewskiego 1. 19.

W dniu wyborów

do Rady miejskiej pojawił się plakat: „Litości“ nie miejcie dla Maurycego Sprechera, kreście go bez miłosierdzia, tak, jak on, kupiwszy fabrykę Mikolascha, wyrzucił wszystkich chrześcijan, pozbawiając ich chleba. Nie może być wybranym, gdyż dźwierzawie akcyjnej miejskiej, nie będzie wybranym, gdyż na to nie zasługuje.

Wyborcy chrześcijańscy.

W tymże dniu pojawił się w odpowiedzi protest plakatami ogłoszony ze strony pana Maurycego Sprechera:

W interesie prawdy konstatujemy, że doborowy personal WP J. Mikolascha, składający się z urzędników pracujących w tejże fabryce po lat kilkanaście, a nawet i po lat kilkadziesiąt — został przez pana Maurycego Sprechera całkowicie i bez powodu usunięty i pozbawiony chleba. — Usunięcie to nastąpiło z pogwałceniem praw — p. Maurycy Sprecher, bowiem bez wypowiedzenia wyrzucił wszystkich chrześcijan i zostawił z rodzinami na bruku, a sprawa ta w swoim czasie głośno skończyła się przed kratkami sądownymi, gdzie poszkodowani krzywdy swojej dochodzić musieli.

W dowód czego podajemy nazwiska wydalonych urzędników: Muszyński, Bernatowicz, Szram, Rudkowski, Andrzejewski, Śrumbińska, Halphen, Fila, Cysarz. — oprócz tego zostali wydalenymi maszynista, palacz i kilkunastu robotników.

Nazwiska pp. adwokatów, którzy prowadzili w tej sprawie procesy z p. Maurycem Sprechem są: WP. Strohenger, Grek, Ostaszewski, Błażewski, Lisiewicz itd.

Józef Cysarz, buchalter.

Ludwik Andrzejewski, kierownik fabryki.

Jedynie do nabycia w drogueryi

LANGA & PILARSKIEGO

przeniesionej z Hotelu Georga na Admicką 3.

Niszczy piegi, pryszcze, plamy wątrobiane,

Wschodnia pasta piękności (Maść na piegi) stoik 35 ct. — Mydło liliowe „Flora“ sztuka 35 ct.

Najlepszy puder przeciw opaleniu „LWOWIANKA“ pudełko 60 ct.

opalenie i wydelikatnia cerę nadając jej świeżość i białą płeć,

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórien Korczyńskich
we Lwowie, Halicka 16.
poleca wyroby bawełniane
oraz piórienka kolorowe.

Przemysł krajowy!

Bambusowe meble bardzo
tanie — poleca

fabryka **A. Koniewicz**
Lwów, Akademicka 5.

Pracownik do powożenia,
miał używany z fabryki
lonera. — Rozdół, plac Ma-
ryański 1. 6. 2213

Nowy elegancyjny, półkryty
lekki powozik sprzedam.
Bliższa wiadomość: Torosie-
wicz 13. 2222

GORSEY w dobrym gu-
stunku poleca najtaniej
Maks Mühlfeld, Lwów, Ry-
nek 1. 37. 2143

Dog Duński 5-cio miesię-
czny do sprzedania u Car-
schmida 4. Eskadrona na Wulce.
2194

Skrypta do egzaminu
rach. państwowej
prof. Czernego, rachunkowość
ogólna i kupiecka zł. 3, pań-
stwowa zł. 1.50. — Obadwa te
dzieła razem, są obecnie jed-
ynie dostateczne skrypta do zda-
nia egzam. rządowego. Tylko
w księgarni i ant. Stanisława
Köster, Batorego 28, Lwów.
2184

Ważne dla przyjezdnych!
Resztki wełniane, per-
kale, ręczniki, chustki, ściorki,
poleca najtaniej **Antonina Fret-
tel**, ulica Fredry. 2186

Ważne dla akuserek ele-
gantnie kompletne ka-
setki według przepisu mini-
steryjnego po cenie 14 zł.
tylko w drogueryi **Emanuela**
Schenkera we Lwowie, ul. Sto-
neczna 15. Przeszło 100 kase-
tek już wysprzedanych. 2190

Plondyna nadaje włosom
śliczy kolor „jasno blond“
cena 1 złr. 50 ct. tylko
w drogueryi **Emanuela**
Schenkera we Lwowie, Stoleczna
15. — Za skutek ręczę. 2191

Landulet używany w bar-
dzo dobrym stanie tanio
sprzedam. Wiadomość **Koper-
nika** 3. 2065

Interesy majątkowe

i handlowe.

Do sprzedania 20 morgów
z budynkami. Zgłoszenia
A. M., Nowe sioło koło Straja,
poste-restante. 2227

Poszukuję kupna fol-
warku 120 do 150 morgów
dobrej podgorzkiej gleby. Zgło-
szenia „Z“ post restant Narol.
2177

Młyn murowany, nowy
jednopiętrowy, wodny, o
3 kamieniach, z dodaniem od-
powiednich maszyn na amery-
kański przeistoczyć się daje,
przy gościnie rządowym, pół
kil. od stacji kolej. w Trem-
bowli, jest do sprzedania pod
korzystnymi warunkami. Bli-
ższa wiadomość u **Aby Geusera**
właśc. w Trembowli. 1809

Do sprzedania folwark
240 morgów koło Sokala.
Cena 50.000 złr. — Zgłoszenia
pod Polwark, biuro dzienników
Buchstaba, Lwów. 2226

5 kamienie starannie wy-
budowanych przy ulicy
Chrzanowskiej. — 2 kamie-
nie duże starannie wybu-
dowane na Kastelówce, przy
ul. Nabełaka pod korzystnymi
warunkami do sprzedania. —
Bliższa wiadomość u właście-
la **Henryka Müllera**, ulica
Chrzanowska 9. Pośrednictwo
wykłaczono. 2229

Apteka, obrót roczny około
10.000 zł. do sprzedania. —
Apteka obrót roczny 2.000
złr. do wydzierżawienia lub
sprzedania. Warunki korzystne.
Wiadomości udzieli adwokat dr.
Święcki, Lwów, Jagiellońska
1. 7, 2221

Do wydzierżawienia folwark
w Glinie przeszło 400 mor-
gów, w tem 330 m. najlepszej
pszemnej roli, reszta sianozęci,
ze wszystkimi obsiewami:
pszenicy 60 m., żyta 15 m.,
jęczm. 30 m., owsa 60 m.,
grochu i bobiku 15 m., bre-
czki 20, kartofli 25 i koni-
czyny 5. Razem 225. do obje-
cia d. 24 czerwca 1899. Psze-
nia będzie wypiewiona, kar-
tofle obgarnięte, nawozy na-
wiezione przeorane, poraniny
zaorane, sianozęcia do zbioru
nieuszkodzone, wszystkie pola
skomasywane w 2 wielkich la-
nach przy gminie. Folwark
w środku wsi, dom mieszkalny
i wszystkie budynki murowa-
ne bardzo porządne, w razie
pożądany może być interes
powiększony o 50 m. roli z ob-
siewami 46 m. i przeszło 100
m. sianozęci i wypasów by-
dła, oraz staw z połowem ryb.
Zgłoszenia do Zarządu dóbr w
Glinie, stacja kolei i poczta
Zborów. 2199

Mieszkania i sklepy.

Lokal na sklep w sa-
nem śródmieściu do od-
stąpienia zaraz. Wiadomość
w handlu korzennym **Adalberta**
Frieda, Kochanowskiego 1a.
2164

2 sklepy, tudzież 3 pokoje
bardzo tanio. **Lyczakow-
ska** 3. 2224

3 piękne frontowe pokoje,
odpowiednie dla lekarza.
Halicka 20. 2225

W Brzechowicach
willa piętrowa, murowana,
sucha, pięknie położona, skła-
dająca się z 12 pokoi i 3 ku-
chini, jest do wynajęcia, lub
korzystnie do sprzedania. —
Bliższa wiadomość u właście-
la **Henryka Müllera**, ulica
Chrzanowska 9. 2228

Trzy pokoje frontowe ka-
walerskie, Plac św. Du-
cha, 1. 3, II piętro. Bliższa
wiadomość II-gie piętro, pierw-
sze drzwi na ganku. 2193

Lenartowicza 1. 8, dwa
pokoje z kuchnią zaraz
do wynajęcia. 2165

W uroczej okolicy
Karpat w willach
moich, tuż przy urzędzie po-
cztowo-telegraficznym w Spasie
połączonym dwa razy dziennie
osobowym wozem pocztowym
z Chyrowem, jest do wynaje-
cia 20 umebl. pokoi z weran-
dami do ogrodu, oprócz kuchni
do wynajęcia, można zama-
wiać u mnie obiady po cenie:
13, 18 albo 24 złr. miesięczn.
jako też według żądania, śnia-
dania, kolacje, kawy, czekola-
dy, herbaty itd. Jest ołtarz
z portalem, kapiel w Dnie-
strze bliźutko, świeża żentica
dwa razy dziennie. Adres:
Felicya Goeblova w Spa-
sie, powiat Staromilejski 2219

Śniadeckich 6. — 2 i 3
pokoje z kuchnią i przy-
należnościami do wynajęcia.
2122

4 pokoje z kuchnią
i spiżarnią na II-gim
piętrze od 1-go Lipca do na-
jęcia ul. Teatralna 1. 1. przy
pl. Maryackim. 2175

Lokal na sklep do od-
stąpienia zaraz. Wiado-
mość: „S. T.“ ul. Wincentego
Pola 3, II. p. 2117

Do Pp. właścicieli domów
i budowniczych!

Wynajmę od 1/10 br. na
czas dłuższy mieszkanie
z 3 pokoi z obszerną pra-
cownią malarską; lub tylko
samą pracownię z przed-
pokojem w zdrowej części
miasta, nie w wąskiej uli-
cy, z widokiem wolnym lub
w ogrodzie. Dla pracowni
światło północne lub z góry.
Oferty pod adresem prof.
W. K. ck. państwowa szkoła
przemysł. U portiera szkoły
bliższe wyjaśnienia. 2156

Doniesienia różne.

RESTAURACJA do wy-
najęcia. — Plac targowy
Unii Brzeskiej 1. 5. 2205

Zarząd dóbr Szyły poczta
Nowe-Sioło, poszukuje pi-
sarza ekonomicznego od 15-go
czerwca 1899 z placą 100 złr.
i wikt. 2179

Mleczarz lub **mleczarka**
potrzebna jest do samo-
dzielnego prowadzenia mle-
czarni, znająca dokładnie
wzrost masła i sera. Od-
pisy świadectw, których się
nie zwraca, nadsyłać franco.
Mała kancya potrzebna. —
Zgłoszenia do Zarządu dóbr
Zagorzany, p. **Zagorzany**.
2121

Chr. Oczekuje wiadomości
i wyjaśnień. Olb. ..

Wypycha i preparuje
ptaki
i zwierzęta w pozycjach
naturalnych pięknie, trwa-
le i nadzwyczaj tanio.
Pielecki i Ska, Lwów.
magazyn broni
i rowerów. 1879

Kawaler z prowincyi, mło-
dy, przystojny, na odpo-
wiedniemu stanowisku, pragnie
zaślubić pannę młodą, wykształ-
coną, muzykalną. Posag niewy-
magany. Fotografia pożądana.
Dyskretycy zapewniona. Zgłosz.
„Padeusz“, p.-r. Lwów. 2147

Institutrce française pas-
sedant musique cherche
place, campagne, vacance,
Adresse: Słowo Polskie Fra-
ternité. 2174

W 1. lwowskim Klubie
cytryzów, Sokola
1. 3 — od 1 czerwca rozpo-
częły się lekcje gry na cy-
trze. Honorarium 2 złr. 50 ct.
miesięcznie. Wspólne ewieze-
nia we środy i piątki. 2204

Zdolnych agentów
miejscowych i
na prowincyi poszukuje pod
bardzo korzystnymi warun-
kami. Skład cytr. Jagiellońska 9.
2151

NA SEZON!

Farby, lakiery i pokosty,
Lakiery i kremy do bucików,
ANTIMOLINA,
Karbolineum,
Kule do kregli i t. p.

Cenniki na żądanie gratis
i franco.
PIOTR MIKOLASCH i Sp.
Lwów, Kopernika 1.

Poszukuję zaraz spółnika
z 3.500 złr. do kupna
około tysiąca morgów starego
lasu — interes wysmienity. —
Bliższych informacji udziela
A. B., Lwów, post.-rest., główna
poczta. 2211

Ponoczoch, skarpetki,
ponoczości dziecięce
saskie nieszyte bar-
dzo mocne para od 23.
25, 30, 35, 40, 50, 65 do
1,10 poleca 2145

Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 1. 37.
Łaskawe zlecenia z prowincyi
uskutecznią się jak najrychlej.

Dla gości kapełowych,
restauratorów i eukierni-
ków wysyłamy wyborowe ma-
sło deserowe w paczkach po
5 klg. za zaliczką 6 zł. Także
śmietankę przez ek. Min. roln.
subwencyonowaną mleczarnia
w Klimkówce, p. Rymanów.
2159

Centralne biuro nauczy-
cielskie **Bodyniskiej**,
Lwów, Rynek dom Andriego
poleca Polki, Francuzki i Niemi-
ki z dobrymi rekomendacyami.
2170

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Handlowiec starszy facho-
wo uzołniony w dziale ko-
rzenno-śniadaniowym i farbo-
wym poszukuje posady. P.-r.
„Handlowiec“.

Pomocnik do gospodar-
stwa, bezżenny, inteli-
gentny, posiadający praktykę
i dobre rekomendacje, znajdzie
zaraz umieszczenie. Zgłoszenia
z odpisem świadectw i okre-
śleniem biegu życia dotych-
czasowego przez biuro gazet
Olszewskiego, Lwów. 2212

Młody inteligentny
buchhalter, władający bie-
gle językiem niemieckim i
polskim w słowie i piśmie,
znający prócz tego języki:
francuski, angielski, potroszę
i ruski poszukuje od 1. lipca
posady bądź w większym han-
dlu, fabryce, kopalni nafty lub
na wsi. — Powyższe ma ukoń-
czoną szkołę realną w Pozna-
niu, pochodzi z dobrej rodziny,
chłubne świadectwa. — Ła-
skawe zgłoszenia pod adr.:
Biuro wywiadowe An. Ad.
Wranyego, Jasło. 2209

Młoda osoba poszukuje miej-
sca do samodzielnego zarządu do-
mu. Ul. Ochronek 5, I p. A. N.

Stelmach i gospodarz z na-
rzedziem poszukuje miejsca.
Rynek 26, biuro sług Br. Madz-
niewskiego.

Osoba starsza, wd. po apte-
karzu, poszukuje miejsca
do dzieci za skromnym wynag-
rodzeniem, adr. A. B. Stowo.

Handlowiec korzennik po-
szukuje posady. Łask. zgłosze-
nia p.-r. „Handlowiec“, Lwów.

Kandydat seminaryjny po-
szukuje lekcji lub jakiegokol-
wiek innego zajęcia we Lwo-
wie lub na prowincyi L. Wukina.

b) Zaofiarowane.

Adwokat Dr. Leszek Cyga
w Bursztynie poszukuje
starszego i młodszego koncyp-
ienta. 2099

Zakład fotograficzny
A. Szuberta w Krakowie
potrzebuje 2207
uzdolnionego pomocnika.

Apteka W. Grabowskiego
w Korczyńce pod Kro-
snem poszukuje rutynowanego,
dobrze poleconego magistra
farmacji z dniem 15 lipca br.
2210

Dr. Bronisław Potocki
adwokat w Samborze po-
szukuje koncypienta. 2180

Planemistrza poszukuje
większe kółko młodzieży
w Haliezu na 4 do 6 tygodni.
Zgłoszenia uprasza się nadsy-
łać pod adresem: Czytelnia lu-
dowa w Haliezu. 2216

Pomocnik młody, potrze-
bny do handlu porcelany
i szkła **T. Okornickiego**
we Lwowie. 2127

Adwokat Dr. Dawid
w Nowym Sa-
czu poszukuje rutynowanego
koncypienta. 2146

Eukiernia D. Scholea we
Lwowie poszukuje dwóch
uczniów do praktyki z ukoń-
czoną 4-tą klasą, zamieszcowi
mają pierwszeństwo. 2201

Adwokat dr. Witold Świe-
ciecki przeniósł kancelaryę
do domu przy ulicy Jagielloń-
skiej 7. 2166

Wychowanie i nauka.

Francuska udzieli lekcji
w czasie wakacyj po niższej
cenie najchętniej dochodzącym.
Wiadomość w Składzie herbat,
Akademicka 8, Lwów.

Uczeń V. kl. gimn. poszukuje
lekcji za skromnym wynagro-
dzeniem. Zgłoszenia między
godz. 3—5, Kalleza 18.

Przygotuję na wsi jednego
lub 2 chłopów do 1 lub 2-giej
klasy gimn. lub realnej. F. En-
der, Buczacz, przedmieście.

Nauczycielka z maturą,
kwalifikacyą i dłuższą praktyką
przy szkole poszukuje lekcji
we Lwowie. Adres J. W. Adm.
„Słowa Pol.“

Italiano. Poszukuje lekcji
włoskiego języka. Każda lekcya
po 1 koronie. A. Enis, ul. Syk-
stowska 3.

Seminarzystka II. r. poszu-
kuje lekcji za skromnym wynag-
rodzeniem. J. M. 81 p.-r. Lwów.

Poszukuje lekcji w domu
obywatelskim do małych dzieci
od 1. lub II. kl. gim. „Nauka 31“
p.-r. Lwów.

NOWOŚCI

z 12-centowej

Biblioteki powszechnej

268. Kazet, Scherzo. Zbiór
wierszy, t. I. 12 ct.

269. Urbaniski, Z za kulis i ze
świata, t. VII. 12 ct.

270. Fredro, Odlutki i Poeta,
12 ct.

Dalsze tomiki w druku.

Polecamy po cenie niższej

NOWĄ BIBLIOTEKĘ RODZINNĄ

składająca się z 6 tomów w 12-ee, po stron 150 do 200, ozdo-
bnie w piękno oprawnych. Każdy tom stanowi całość i może
być osobno nabyty. 2220

Cena pojedynczego tomu zamiast 50 ct. niższa na 35 ct.
z przes. pocztową 40 ct. Cena kompl. (6 tom) zamiast
3 zł. niższa na 1 zł. 50 ct. z przes. poczt. 1 zł. 50 ct.

Do nabycia w każdej księgarni
Katalogi gratis i franco wysyła

Księgarnia Wilhelma ZUKERKANDLA w Złoczowie.



Zdolnego buchaltera kawalera, poszukuje **Zarząd**
browaru parowego w Lima-
nowy. — Język niemiecki w słowie i piśmie wyma-
gany. Pierwszeństwo ma obeznany z buchalteryą
w browarach.

Zgłoszenia wraz z kopiami świadectw tylko
listowne. 2206

Wyrób krajowy.

Fabryka surrogatów kawy
J. Barona Romaszkana
w Horodence

poleca swoje **najprzedniejsze wyroby cykoryi.**

Do nabycia w pierwszorzędnym handlach ko-
rzennych. 1986

Praes. 7935
15 L. 799.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż Prezy-
dium ek. wyższego sądu krajowego we Lwowie roz-
pisuje równocześnie rozprawę ofertową, na oddanie
w drodze przedsiębiorstwa **budowy gmachu** na po-
mieszczenie sądu powiatowego z aresztami i urzędu
podatkowego w **Delatynie**.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło
60.000 zł. aw. Oferty wnosić należy do ek. kiero-
wnictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie,
przy ul. Batorego 1. 1, najpóźniej do dnia 17 czerwca
1899 o godzinie 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez ek. Mi-
nisterstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegó-
łowe warunki budowy można przejrzeć w biurze po-
danego powyżej kierownictwa budowy w zwykłych
godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 25 maja 1899.

Praes. 8199.
15 L. 799.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezy-
dium ek. Sądu krajowego wyższego we Lwowie, roz-
pisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie
w przedsiębiorstwo budowy gmachu dla Sądu powia-
towego z aresztami, urzędu podatkowego i biura geo-
metry ewidencyjnego w **Kosowie**.

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło złr.
63.500.

Oferty wnosić należy do biura ek. ministeryjal-
nego Rady budownictwa Franciszka Skowrona we
Lwowie, przy ul. Batorego 5, najdalej do 17 czerwca
1899, godzina 12 w południe.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez e. k. Mi-
nisterstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegó-
łowe warunki budowy można przejrzeć w biurze te-
goż rady budownictwa w zwykłych godzinach urzę-
dowych. 2231

Lwów, dnia 1 czerwca 1899.

Pudr tłusty,

Najnowsze
Kapelusze
fletowe, słomiane
oraz czapki
poleca
Kazimierz
BIEŁCZYK
Lwów, Halicka
l. 21. Cennik na żądanie franco.

„FLIRT“

Najlepsze
tutki i bibułki

„KRAJ“

z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białosć i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Halicka l. 11., Kraków: Sukiennice l. 20., Czerniów: Rynek l. 2., Przemyśl: Franciszkańska l. 21.

Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańczowe i brunatne

Kremy białe i czarne do lakierków

Mydełka do czyszczenia wszelkich złotych skór

Glazurę żółtą, pomarańczową i brunatną

Lakiery do skór „Chevron“

Lakier Gärtnera na obuwanie

Aperturę na obuwanie Wazelinę do konserwowania skór, jakoteż

Oryginalne kremy angielskie i lakiery na skórę

polecają 1859

Friedrich i Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Lubień! Zakład zdrojowy-kapelowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa milę od Gródka, a półtorę od Szczerca oddalony.

1. Woda siarczana, najsilniejsza ze wszystkich wód siarczanych kontynentu.

2. Znakomite kąpiele borowinowe.

3. Leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem kąpiele rzeczne w Wereszyczce.

Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm mięśni i stawów, wypociny po zapaleniach. Długotrwałe obrzęki po zwichnięciach i złamaniach. Choroby układu nerwowego, żołądka, choroby skóry, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne tudzież neurastenii.

Komunikacja ze Lwowem nader ułatwiona.

Codziennie kursuje poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Lekarz zdrojowy: **Dr. J. Wernicki.** 1748

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATE ROSYJSKA

poleca HANDEL WŁADYSLAWA

ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej	1:40
funt Melange de Kockau w oryg. opak., najlep.	2:50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu	3:50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatawowych	1:20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi	9.—

Zdrój pilzneński (Pilsner Urquell) w mieszczańskim browarze w Pilźnie

założonym w roku 1842

wyrabiane piwo jest tem właśnie, którego dobroci t. zw. „PILZNER“ jedynie i wyłącznie swą światową sławę zawdzięcza.

Wzrastające z dniem każdym zamilowanie i popyt za piwem pilzneńskim skłoniły liczne browary do nazwania swych wyrobów „piwem pilzneńskim“, — co więcej browary w niektórych miejscowościach przyjęły firmę: „browary mieszczańskie“, nazwały nawet piwo swoje „piwem pilzneńskim z browaru mieszczańskiego“ — przezem dla łatwiejszego zmylenia konsumentów zatajają miejsce pochodzenia tego piwa.

Takie niesumienne wprowadzenie w błąd konsumującej publiczności spowodowało nas do zaprotokolowania dla naszego piwa owego prawdziwego i oryginalnego PILZNERA, marki ochronnej z oznaczeniem: „Oryginalny pilsner“.

Lecz i tej marki inne browary nadużyły, wskutek czego widzieliśmy się zmuszeni zmienić powyższą markę ochronną i celem odróżnienia naszego piwa od falsyfikatów — zaprotokolować dla tego piwa miano

Zdrój pilzneński, (Pilsner Urquell)

Zdrój (Urquell) i

Mieszczański pilsner (Bürgerliches Pilsner)

a protokolizacja ta została do L. 32.183. 32.201, 34.202, względnie 388, 389 i 390 uskutecznioną.

Wobec tego upraszamy naszych szanownych odbiorców i miłośników prawdziwego oryginalnego PILZNERA, aby raczyli powyższą nową nazwę tego piwa do swojej wiadomości przyjąć i odtąd przy zamawianiu żądać tylko:

Zdrój pilzneński (Pilsner Urquell).

Pilzno w marcu 1899.

BROWAR MIESZCZAŃSKI

założony w roku 1842.

2178

Jeneralna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny:

Perlberger i Margulies w Rzeszowie.

Ulepszone jakoteż **Grafofony** Edisona oryginalne automatyczne

oddające

głos i śpiew ludzki, muzykę jak najnaturalniej za wyrzuceniem monety — również

wielki wybór najnowszych walców

na składzie u 1987

Jakóba Maschlera we Lwowie

ul. Jagiellońska l. 13, II-gie piętro.

Kilkudziesięciu ekonomów, leśniczych, pisarzy ekonomicznych, kłuszników, pańszczykowych, kucharzy, lokajów, kucharek, ogrodników leśnych i wielu innych, oraz gorzelnika lecz tylko z chlubnymi rekomendacjami poszukuje **konces. Biuro wywiadowcze B. Krasickiego w Jarosławiu.** Kupna i dzierżawy dóbr ma w ewidencji i poszukuje. Udziela informacji w rozmaitych sprawach prywatnych. 2216

W gmachu Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu przy ulicy **Kościuszki 7**, róg ul. Trzeciego Maja, jest do najęcia na I-szem piętrze pomieszczenie, składające się z 6 lub 7 pokoi 2 przedpokoi i kuchni. 2208

Magazyn MÓD

„I E E S“

poleca na sezon **kapelusze damskie i dziecięce.** Pióra i kwiaty. — Ulica Jagiellońska l. 7, I. piętro, (róg ulicy Trzeciego Maja. 1610

Stacya klimatyczna położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa wśród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym. — Hotel z komfortem urządzonej, w willech obok hotelu różno pomieszczenia, łazienki stawowe, łódzie wiosłowe i żaglowe. Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. Czytelnia, fortepian, bilard, kregielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu.

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedzielę i święta III. klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dni III. klasą 72 ct., II. klasą 1 zł. 42 ct. 1634

Janów

Szan. P. T. Publiczność

miasta **TARNOPOLIA** i okolicy mamy zaszczyt zawiadomić, że z dn. 1 czerwca br. otworzony został w **Tarnopolu** w lokalach **Hotelu Podolskiego**

BAZAR KRAJOWY

jako VI. filja

krajowego Związku przemysłowego.

Dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe względy, polecamy nasz skład wyrobów krajowych iasławemu poparciu Szan. P.T. Publiczności

2200 Kreślimy się z poważaniem

Krajowy Związek przemysłowy.

Praes. 7820

15 L. 799.

2140

OBWIESZCZENIE.

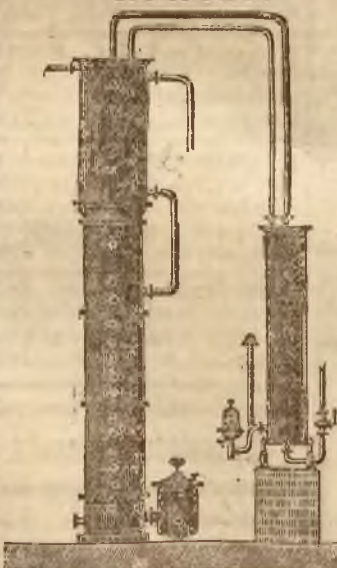
Podaje się do publicznej wiadomości, iż Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową na oddanie w drodze przedsiębiorstwa **budowy gmachu sądowego i aresztów w Horodence.**

Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło **50.500 zł. a. w.** — Oferty wnosić należy do c. k. kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, przy ulicy Batorego, l. 1, najpóźniej do dnia 17 czerwca 1899 r. o godzinie 12-tej w południe.

Plany i kosztorysy, zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy, można przejrzeć w biurze podanego powyżej kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 25 maja 1899.

NOWOŚĆ!



Zalety:

1. Pojedyncza konstrukcja.
2. Łatwa obsługa.
3. Zupełne wygotowanie spirytusu z zacieru.
4. Największa wytrzymałość.
5. Oszczędność w materiale opalowym z powodu najmniejszego spożycia pary i wody.

Aparaty odpędowe z deflegmatorem patentowanym funkcyonują bez zarzutu i dają produkt do 92° Tralesa.

Sam deflegmator patentowany

daje się z łatwością zastosować do każdego systemu, znajdującego się w użyciu aparatu odpędowego, tak do ruchu ciągłego jak i peryodycznego, a kosztą sprawienia tego deflegmatora są bardzo nieznaczne, skoro się odliczy z ceny tegoż wartości zbytniego starego wygrzewacza zacieru i kolony spirytusowej, względnie alembika i talerzy, które w rachunku przyjmujemy.

Prospekta ilustrowane i oferty gratis i franco.

Wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży na wszystkie kraje monarchii austro-węgierskiej, posiadają

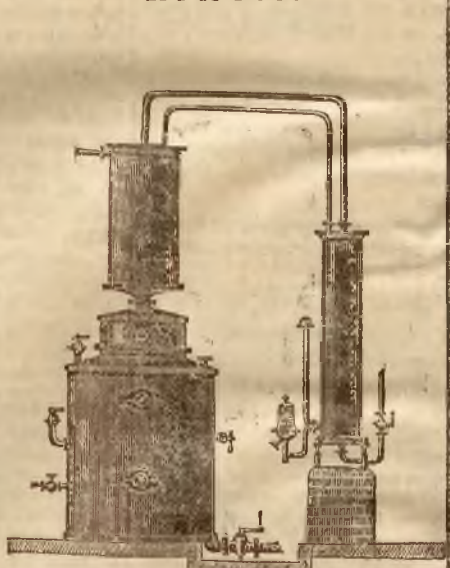
E. BREDT i Spółka w Ottynie

(między Stanisławowem a Kołomyją)

Fabryka urządzeń i aparatów gorzelnianych i fabryk drożdży według dawniejszego i nowego systemu zapomocą przewietrzania.

Fabryka zatrudnia 400 robotników i obejmuje prócz tego specjalne oddziały: a) dla budowy kotłów parowych i maszyn w ogólności; b) dla budowy tartaków parowych; c) dla wyrobu maszyn i narzędzi do celów wierniczych i urządzeń rafinerii nafty; d) odlewnię żelaza i metali. 1711

NOWOŚĆ!



Zalety:

6. Cena niższa niż każdego innego aparatu.
7. Odpęd prawie wyłącznie parą już raz użytą (powrotną).
8. Zatkania wykluczone.
9. Zastosowanie do każdego rodzaju zacieru.